Dr inw. ... w KOSZALINIE

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS KOSZALIŃSKI

Cena 15 gr
Stron 8
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 227 (848) SOBOTA — NIEDZIELA 25— 26 SIERPNIA 1951 R. ROK III

Przyjęcia w Belwederze

Warszawa (PAP). W dniu 23 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Londynie — Jerzego Michałowskiego.

• • •

W dniu 23 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął na audiencji posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego RP w Sztokholmie — Eugeniusza Milnikiela.

Dnia 18 bm. wyruszył z portu gdyńskiego w pierwszy rejs do Indii transatlantyk M/S Batory. Na pokładzie statku powraca do swych krajów 900 delegatów zagranicznych ze Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Licznie zgromadzeni w porcie mieszkańcy serdecznie żegnali odjeżdżających.

Spekulacja i nadużycia w handlu zostaną ukrócone

dzięki szerokiej współpracy mas pracujących z władzami

Uchwała Rady Ministrów w sprawie wzmożenia walki ze spekulacją

WARSZAWA. PAP. — W trosce o należyte zaopatrzenie ludności w artykuły spożywcze i przemysłowe oraz celem ukrócenia spekulacji przynoszącej duże szkody społeczeństwu, Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie wzmożenia walki ze spekulacją. Uchwała powołuje komisję do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu. Komisje takie powstaną przy prezydiach powiatowych, miejskich i dzielnicowych Rad Narodowych.

Zakres działania komisji obejmuje:

a kontrolę nad przestrzeganiem przepisów o obrocie handlowym, w szczególności sprawdzanie w sklepach należytej sprzedaży posiadanych zapasów towarów, pobieranych cen, sposobu przechowywania i jakości towarów oraz rzetelności miar i wag.

b **wykrywanie przestępstw spekulacyjnych oraz nadużyć w handlu, w szczególności drogą ujawniania zawodowych nielegalnych handlarzy, ich agentów i innych spekulantów.**

W skład komisji wchodzą: członek prezydium właściwej Rady Narodowej, jako jej przewodniczący, pracownik prokuratury RP pracownicy Państwowej Inspekcji Handlowej oraz powołani przez Prezydium Rady Narodowej przedstawiciele organizacji społecznych. Komisje wykonują swe czynności bezpośrednio przez swych członków, bądź za pośrednictwem działających pod nadzorem komisji kontrolerów społecznych, delegowanych przez organizacje społeczne.

Generalna Prokuratura Rzeczypospolitej będzie koordynowała całość walki ze spekulacją, nadużyciami w handlu, w szczególności działania Milicji Obywatelskiej i Państwowej Inspekcji Handlowej na poszczególnych odcinkach, zagrożonych spekulacją oraz będzie czuwała nad odpowiednią intensywnością wykrywania i ścigania tych przestępstw przez organa Milicji Obywatelskiej i Państwowej Inspekcji Handlowej.

* * *

Uchwała Rady Ministrów w sprawie wzmożenia walki ze spekulacją będzie niewątpliwie powitana z wielkim zadowoleniem przez ludność pracującą miast i wsi naszego kraju. W chwili, gdy nasza bohaterska klasa robotnicza nie szczędzi wysiłków dla przyśpieszenia tempa naszego budownictwa socjalistycznego, dla podniesienia produkcji przemysłowej i zwiększenia masy towarowej dla potrzeb narodu, w chwili, gdy masy pracującego chłopstwa ofiarnie trudzą się nad podniesieniem produkcji naszego rolnictwa, nad zwiększeniem wydajności z ha i nad wzrostem produkcji hodowlanej, są jeszcze u nas przestępcze elementy, wywodzące się z wypieranych warstw burżuazyjnych, pragnące drogą uprawiania spekulacji pasożytować na patriotycznym wysiłku całego narodu i w ten sposób niweczyć owoce jego ofiarnego trudu.

Przechwytywanie towarów przemysłowych i rolnych, spekulacyjny handel łańcuszkowy, szerzenie paniki i tworzenie sztucznych zaburzeń rynkowych, nielegalny ubój i nielegalny handel mięsem, podbijanie cen — oto metody groźnego wroga — spekulanta suto nabijającego swoją kieszeń kosztem ludzi pracy.

Uchwała Rady Ministrów niewątpliwie przyczyni się do położenia kresu temu niecnemu procederowi. Uchwała wskazuje, że walka ze spekulacją jest sprawą wszystkich ludzi pracy, którzy przez swoich przedstawicieli w Komisjach do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu, tworzonych przy Radach Narodowych i poprzez delegowanych przez siebie kontrolerów społecznych, wezmą bezpośredni udział w całkowitym wyeliminowaniu spekulacji z naszego życia gospodarczego.

Patriotycznym obowiązkiem każdego robotnika i chłopa, każdego inteligenta pracującego, każdego uczciwego obywatela naszego kraju jest więc sygnalizowanie — dla dobra własnego i dobra narodu — o każdym wypadku nadużycia, o każdej przestępczej próbie wydarcia człowiekowi pracy owoców jego ofiarnego trudu.

Nie ulega wątpliwości, że w wyniku tej aktywności mas pracujących urwiemy łeb hydrze spekulacji.

W VII rocznicę wyzwolenia
naród rumuński manifestuje wdzięczność dla Armii Radzieckiej i Józefa Stalina

BUKARESZT (PAP). W Bukareszcie odbyła się uroczysta akademia poświęcona 7 rocznicy wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką spod jarzma faszystowskiego.

Długotrwałą owacją na cześć Związku Radzieckiego i wielkiego Stalina powitali zebrani członków radzieckiej delegacji rządowej — wicepremiera rządu ZSRR marszałka Związku Radzieckiego—K. Woroszyłowa, wiceministra spraw zagranicznych ZSRR — A. Bogomołowa i ambasadora ZSRR w Rumunii — S. Kawtaradze.

Za stołem prezydialnym zajęli miejsca kierownicy delegacji rządowych krajów demokracji ludowej.

Z głęboką uwagą wysłuchali zebrani przemówienia wicepremiera rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej **Vasile Luca.**

Z kolei głos zabrał przewodniczący radzieckiej delegacji rządowej, marszałek Związku Radzieckiego — Woroszyłow. Uczestnicy akademii stojąc witali długotrwałymi oklaskami marszałka Woroszyłowa. Rozlegają się okrzyki na cześć ZSRR, WKP(b) i Stalina

Następnie przemówienie powitalne wygłosili kierownicy zagranicznych delegacji rządowych, które przybyły na uroczystości 7 rocznicy wyzwolenia Rumunii.

Wśród ogromnego entuzjazmu uczestnicy akademii uchwalili tekst listu powitalnego do Stalina.

Przemówienia marszałka K. Woroszyłowa i wicepremiera Vasile Luca na uroczystej akademii w Bukareszcie podajemy na str. 2.

Aby z każdego hektara zwiększyć plon o 1 kwintal

Załoga złotowskiego POM-u wzywa wszystkie Państwowe Ośrodki Maszynowe ziemi koszalińskiej

do współzawodnictwa w tegorocznych zasiewach jesiennych

Załoga Państwowego Ośrodka Maszynowego Nr 181 w Złotowie na ostatnio odbytej naradzie produkcyjnej podjęła specjalną uchwałę, w której m. inn. stwierdza:

W naszym powiecie złotowskim akcja żniwna została pomyślnie zakończona w spółdzielniach produkcyjnych i w gospodarstwach indywidualnych. Nasza wieś zebrała znacznie większe plony, niż w ubiegłych zbiorach. Spółdzielnie produkcyjne osiągnęły jeszcze wyższe urodzaje niż chłopi małorolni i średniorolni. Dalszy rozwój spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych gospodarstw chłopskich uzależniony jest w dużej mierze od jak najwcześniejszego rozpoczęcia i sprawnego przeprowadzenia nadchodzących siewów, jesiennych, które mają przynieść wzrost plonów o 1 kwintal z ha.

Wcielając w czyn zadania, które przed nami postawiły nasza Partia i Rząd w Planie 6-letnim w dziele budowania socjalistycznej, zmechanizowanej, zespołowej gospodarki rolnej — postanawiamy:

1 Ustalić plan przeprowadzenia kampanii jesienno-siewnej na naradzie społecznej, która odbędzie się dnia 2 września br.

2 Agronomowie POM-u wraz z brygadami traktorowymi opracują do dnia 28 bm. harmonogram pracy dla każdego ciągnika, uwzględniający miejsce, rodzaj pracy i terminy jej wykonania.

3 Warsztatowa brygada remontowa z kierownikiem tow. Harwasem na czele wykona remonty maszyn i ciągników jeszcze przed upływem b. m. Na okres siewów zorganizuje lotną ekipę remontową, składającą się z trzech mechaników.

4 Agronomowie dopilnują terminowego zaopatrzenia spółdzielń produkcyjnych w potrzebne ilości nawozów sztucznych i ziarna siewnego oraz dopatrzą właściwego wysiania ich w odpowiednim czasie. Starszy agronom tow. Marian Cieślak pomoże spółdzielniom produkcyjnym Sokolno, Śmierdowo i Prochy w opracowaniu planów prac siewnych.

5 Wykonać siewy ozime do dnia 22 przyszłego miesiąca, to jest na trzy dni przed terminem, przy areale siewnym przekraczającym o 15 proc. pierwotny plan.

6 Wydział polityczny wzmoże pracę masowo-polityczną w spółdzielniach produkcyjnych oraz wydawać będzie regularnie co pięć dni gazetkę informacyjną „Błyskawicę" w spółdzielni produkcyjnej w Bacewie.

7 Wszystkie brygady traktorowe brać będą udział we współzawodnictwie, które zainicjowała trzecia brygada tow. Jajkowa. Brygada ta zobowiązała się oszczędzać po 1 kg paliwa na każdym ha i przekraczać normę pracy do 170 proc.

8 Urządzić łaźnię dla załogi do dnia 15 września.

Zdając sobie sprawę, że socjalistyczne współzawodnictwo pracy pomoże w usprawnieniu i podniesieniu wydajności pracy pracowników POM — zwracamy się do załogi POM nr 180 w Bytowie z propozycją zawarcia umowy o współzawodnictwie pracy siewnej w myśl powyżej podanych punktów. Jednocześnie wzywamy wszystkie załogi Państwowych Ośrodków Maszynowych w województwie koszalińskim do socjalistycznego współzawodnictwa pracy w jak najszybszym przeprowadzeniu tegorocznych siewów jesiennych i zawierania podobnych umów o współzawodnictwie.

Bezprzykładne prowokacje imperialistów spowodowały odroczenie rozmów w Kaesongu

Ostry protest delegacji koreańsko-chińskiej przeciwko bombardowaniu neutralnej strefy

PEKIN (PAP). Głównodowodzący Koreańskiej Armii Ludowej Kim Ir-sen oraz dowódca ochotników chińskich Peng Teh-huei skierowali do generała Ridgway'a następujący protest:

Nie ostygła jeszcze krew naszego bohaterskiego żołnierza Yao Czing-hsianga, który został zdradziecko zamordowany przez Pańskich żołnierzy, gdy samolot amerykański wtargnął do obszaru powietrznego nad strefą neutralną w Kaesong 22 sierpnia o godz. 22 min. 20. Samolot ten zrzucił kilka bomb i strzelał z karabinu maszynowego, celując wyraźnie w stronę siedziby delegacji koreańskiej i chińskiej. Delegacja nasza poinformowała o godz. 22 min. 35 stronę amerykańską o wypadku pogwałcenia strefy neutralnej i zażądała wszczęcia dochodzeń.

Pańscy oficerowie łącznikowi widzieli na własne oczy leje od bomb, zrzuconych przez amerykański samolot, odłamki oraz inne dowody rzeczowe, świadczące o tym, że bomby te spadły przed kilkoma godzinami. Amerykańscy oficerowie łącznikowi nie mogli więc zachować się inaczej, jak milczeć. Zresztą, niezależnie od dochodzeń wspólnie przeprowadzonych, świadkowie i dowody rzeczowe, jakie posiadamy, wykazują w sposób niezbity i bezsprzeczny fakt prowokacji ze strony amerykańskiej.

Waży się Pan na to, by bez skrupułów kontynuować swe prowokacje, ponieważ ocenia Pan błędnie naszą cierpliwość w dążeniu do pokoju — jako oznakę słabości. I dlatego żołnierze Pańscy ostrzeliwali najpierw Panmudżon, następnie zamordowali szefa naszego patrolu i w końcu usiłowali zamordować członków naszej delegacji. Musimy Panu oświadczyć, że rachuby Pańskie są fałszywe.

Prawdą jest, że postępowanie nasze nacechowane było wyjątkową cierpliwością w dążeniu do zabezpieczenia pokoju i do rozejmu. Ale cierpliwość nasza ma pewne granice. Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że pokój nie może być osiągnięty jedynie przy jednostronnym pragnieniu pokoju, które nas ożywia. Brak szczerości z Pańskiej strony podczas rokowań o rozejm ujawnił się obecnie z całą wyrazistością zarówno w prowokacjach, podejmowanych bez skrupułów, z Pańskiej strony poza salą posiedzeń, — jak i w bezczelnych żądaniach na sali posiedzeń. Strona amerykańska domaga się bowiem przesunięcia wojskowej linii demarkacyjnej w głąb naszych pozycji, by utrudnić rokowania. Mamy nadzieję, że rokowania w sprawie rozejmu dadzą rezultaty oraz że sprawiedliwe i rozsądne porozumienie, możliwe do przyjęcia dla obu stron, zostanie wreszcie osiągnięte. Jakże jednak może się ziścić nasza nadzieja, skoro w ślad za zamordowaniem naszego żołnierza samolot amerykański świadomie zrzuca bomby na naszą delegację?

W tej sytuacji delegacja nasza nie może postąpić inaczej, jak ogłosić odroczenie rokowań od 23 sierpnia — oraz czekać na podjęcie przez stronę amerykańską odpowiedzialnych kroków w związku z poważnymi wypadkami prowokacji wojsk amerykańskich.

Rząd irański odrzucił brytyjskie propozycje w sprawie nafty

Rokowania irańsko-angielskie zostały przerwane

MOSKWA. PAP. — Agencja TASS donosi z Teheranu:

Premier Mossadik odbył dnia 22 bm. konferencję z szefem delegacji brytyjskiej Stokesem oraz z osobistym przedstawicielem Trumana, Harrimanem, Mossadik wręczył im odpowiedź rządu irańskiego na ostatnie pismo Stokesa.

Następnie Mossadik oświadczył dziennikarzom, że rząd irański nie przyjął wniosku Stokesa, przewidującego nominację angielskiego dyrektora generalnego, który miał sprawować władzę naczelną nad irańskim przemysłem naftowym. Rokowania nie dały żadnego rezultatu i zostały przerwane.

Premier Mossadik złożył w obu izbach parlamentu irańskiego sprawozdanie o przebiegu rokowań z brytyjską delegacją w sprawie nafty.

Obie izby parlamentu t. j. senat i medżilis udzieliły Mossadikowi votum zaufania.

Z frontu koreańskiego

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że wojska ludowe w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi udaremniły na froncie centralnym i wschodnim próby przeciwnika rozpoczęcia generalnej ofensywy i zadały mu poważne straty w ludziach i sprzęcie.

Niech żyje ZSRR — kraj najpotężniejszego na świecie lotnictwa — twierdza pokoju i wolności narodów!

W walce z agresywnymi planami imperialistów i groźbą wojny narody wzmogą swą czujność zacieśniając przyjaźń z ZSRR

Przemówienie marszałka K. Woroszyłowa na akademii w Bukareszcie z okazji VII rocznicy wyzwolenia Rumunii

BUKARESZT (PAP). Na uroczystej akademii w Bukareszcie, poświęconej siódmej rocznicy wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką, marszałek K. Woroszyłow wygłosił przemówienie w którym oświadczył m. inn.:

TOWARZYSZE! W imieniu rządu radzieckiego i Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej, w imieniu narodu radzieckiego i sił zbrojnych Związku Radzieckiego, jak również w imieniu wielkiego Stalina osobiście — delegacja radziecka wita Was gorąco i składa najserdeczniejsze życzenia Wam i całemu narodowi rumuńskiemu w związku z obchodem siódmej rocznicy wyzwolenia Rumunii spod jarzma faszystowskiego (długotrwałe oklaski).

Przed siedmiu laty wspaniałe zwycięstwo Armii Radzieckiej nad hordami faszystowskich Niemiec, umożliwiły narodowi rumuńskiemu, kierowanemu przez swą sławną partię komunistyczną, zerwanie na zawsze pęt dyktatury faszystowskiej i ramię przy ramieniu z narodem radzieckim — powstanie do walki przeciwko śmiertelnemu wrogowi — faszystowskim Niemcom. Z chwilą wyzwolenia rozpoczęła się nowa era w dziejach narodu rumuńskiego.

Rumuńska klasa robotnicza w braterskiej współpracy z pracującym chłopstwem, z partią komunistyczną na czele jednocząc wokół siebie wszystkie elementy postępowe, stała się siłą kierowniczą narodu rumuńskiego i twórcą nowego socjalistycznego ustroju, stworzyła nową Rumuńską Republikę Ludową.

Klasa robotnicza — kierowniczą siłą narodu rumuńskiego

Pod kierownictwem Rumuńskiej Partii Robotniczej masy pracujące Rumunii złamały opór wrogów ludu, zlikwidowały monarchię, odebrały obszarnikom ich latyfundia, zrealizowały w interesie ludu, rewolucyjną reformę rolną, znacjonalizowały cały przemysł, transport i banki. W krótkim czasie stworzono mocne podstawy zbudowania fundamentów socjalizmu w kraju. Rumuńska Republika Ludowa przystąpiła do planowej gospodarki narodowej. Produkcja przemysłowa podwoiła się w ciągu minionych dwóch lat i znacznie przekroczyła najwyższy poziom przedwojenny. O tak świetnych wynikach nie mogła oczywiście marzyć burżuazja rumuńska. Radykalne zmiany zaszły również w rolnictwie Republiki. Stała pomoc rządu rumuńskiego i partii robotniczej zapewnia chłopstwu znaczne sukcesy w dziedzinie stopniowego przejścia od gospodarki indywidualnej do zespołowej. Rumuńskie chłopstwo pracujące jest obok klasy robotniczej ostoją nowego państwa. Naród rumuński rozwiązując pomyślnie podstawowe zadania rozwoju ekonomicznego swego kraju, poświęca również ogromną uwagę sprawie nauki i kultury, oddając je w służbę narodu. Powołał on do życia z łona mas ludowych siły twórcze i wartości kulturalne, które za czasów panowania ustroju burżuazyjno-obszarniczego leżały odłogiem i były wzgardzone.

Przyjaźń i pomoc ZSRR rękojmią wielkich osiągnięć nowej Rumunii

Z początkiem bieżącego roku rumuńskie masy pracujące idąc niezachwianie drogą wskazaną przez ich partię robotniczą i rząd, przystąpiły do realizacji swego pierwszego 5-letniego planu gospodarczego i 10-letniego planu elektryfikacji kraju. Ten plan 5-letni jest wspaniałym programem budowy ekonomicznych podstaw socjalizmu. W końcu tej pięciolatki Rumuńska Republika Ludowa przekształci się — wszyscy w to wierzymy — w kraj o rozwiniętym przemyśle socjalistycznym i o zmechanizowanym w znacznej części rolnictwie. Stopa życiowa mas pracujących w 1955 r. podniesie się zgodnie z planem o 80 proc. w porównaniu z rokiem 1950. Rękojmią tego sukcesu jest kierownictwo Rumuńskiej Partii Robotniczej i rządu rumuńskiego. Jest nią również trwały sojusz i przyjaźń między Związkiem Radzieckim a Rumuńską Republiką Ludową, a także stałe poparcie moralne i materialne i pomoc udzielana Rumunii przez Związek Radziecki i osobiście przez wielkiego, niezawodnego przyjaciela narodu rumuńskiego towarzysza Stalina. — (Burzliwe, długo niemilknące oklaski).

Przyjaźń naszych narodów datuje się z dawnych czasów i korzeniami swymi sięga dalekiej przeszłości.

Historycznej przyjaźni naszych narodów, scementowanej krwią ich najlepszych synów w walce przeciwko ciemiężcom tureckim sprzeniewierzyli się po pierwszej wojnie światowej ówcześni władcy Rumunii w interesie imperialistów amerykańskich, angielskich i francuskich.

Przed siedmiu laty, w ogniu zaciekłych bojów, przeciwko wspólnemu wrogowi — agresorom niemiecko - faszystowskim — przyjaźń ta znów się odrodziła i uzyskała nową podstawę polityczną i socjalną. Podstawą tą jest wspólna walka naszych narodów o pokój, demokrację i socjalizm!

W ciągu ostatnich kilkunastu lat wytworzyła się szczególnie napięta sytuacja w stosunkach międzynarodowych. Imperializm światowy stał się jeszcze bezczelniejszy, rozbestwił się jeszcze bardziej. Jest to zrozumiałe. Kapitalizm wkroczył w najcięższą erę swego panowania, znajduje się on w agonii i nękany gorączką „włazi na ścianę", z której Hitler runął tak sromotnie w otchłań niebytu.

TOWARZYSZE! Przyjaźń między narodami rumuńskim i radzieckim, jak również między innymi narodami powinna nieustannie wzmacniać się i rozwijać. Godnym przejawem wzajemnego zrozumienia radziecko - rumuńskiego i naszej ścisłej więzi jest układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między naszymi krajami.

Te nowe, nieznane jeszcze w dziejach stosunki, jakie ukształtowały się w ostatnich latach między narodami Związku Radzieckiego i Rumunii, stanowią nowy typ, nowy, jeśli wolno tak się wyrazić kodeks stosunków między narodami i państwami, stosunków rozwijających się na podstawie zasad internacjonalizmu proletariackiego, na podstawie leninowsko - stalinowskiej polityki zagranicznej.

Te niewzruszalne zasady internacjonalizmu proletariackiego przeciwstawiają się zwierzęcej ideologii burżuazyjnego, agresywnego imperializmu i nacjonalizmu, stanowiącej dziś główną podstawę stosunków między państwami obozu imperialistycznego. Stosunki między USA a ich „sojusznikami" można porównać ze stosunkami pomiędzy panem domu utuczonym na bogactwach i rozwydrzonym od władzy i złota a zubożałymi „familiantami" gotowymi do usług i do wszelkich podłości. Otwarta grabież, niepohamowana eksploatacja narodowych bogactw krajów zmarshalizowanych - oto wzór i rezultat tych za przeproszeniem wzajemnych stosunków.

Nikczemni władcy titowskiej Jugosławii zdradzili obóz socjalizmu i demokracji

Politowania godny jest los obecnej Jugosławii — Waszego sąsiada zachodniego. Władcy tego kraju zaprzedali swój bardzo dobry, uczciwy naród, zdradzili obóz socjalizmu i demokracji, przeszli do obozu kapitału i najczarniejszej reakcji.

Nikczemni najmici imperialistów anglo-amerykańskich — Tito, Kardel, Rankowicz i spółka — przywrócili w kraju porządki kapitalistyczne i zlikwidowawszy pomału zdobycze demokratyczne narodu jugosłowiańskiego, ustanowili krwawy reżim faszystowski w interesie swych mocodawców spoza oceanu. Nie może jednak trwać długo dzika przemoc i terror bandytów titowskich w stosunku do narodu jugosłowiańskiego, nie może trwać długo jawne frymarczenie jego interesami i krwią. Narody Jugosławii znajdą drogi i środki zlikwidowania reżimu titowsko - faszystowskiego, drogi i środki wyzwolenia swej udręczonej ojczyzny.

W obecnych warunkach wzmacniania solidarności proletariackiej i współpracy wszystkich sił socjalistycznych i demokratycznych — zacieśnienie spójni, przyjaźni i braterstwa Rumuńskiej Republiki Ludowej i wszystkich krajów demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim ma szczególnie ważne znaczenie dla sprawy pokoju, dla sprawy socjalizmu.

Anglo - amerykański blok mocarstw imperialistycznych wkroczył na drogę wyścigu zbrojeń i przeszedł do aktów bezpośredniej agresji przeciwko wolnym narodom, o czym świadczy krwawa interwencja najeźdźców i morderców amerykańsko - angielskich w Korei. Niesłychane zbrodnie popełniane w Korei przez interwenientów amerykańsko-angielskich prześcigają swą dzikością i bestialstwem wszystko, co dotychczas znały dzieje. Kiepsko widocznie mają się wasze sprawy, panowie mac arthurowie, ridgway-owie i inni wyzuci ze wstydu i honoru anglo-amerykańscy specjaliści wojenni, skoro zastosowaliście tak „walecznie" swoją powietrzną „strategię" i „taktykę" przeciwko bezbronnym, bezdomnym dzieciom, kobietom i starcom Phenianu oraz innych miast i wsi bohaterskiej Korei.

Jednakże drapieżcy imperialistyczni nie poprzestają na otwartym rozboju na Dalekim Wschodzie. Nie wzdragają się oni przed żadnymi środkami, byle tylko przeszkodzić budowie komunizmu w ZSRR, podważyć budowę nowego życia w Chinach, nabrużdzić we wszelki możliwy sposób krajom ludowo - demokratycznym.

Ale te bezkresne dążenia imperializmu ograniczone są jego skromnymi możliwościami.

Narody świata obronią pokój

W tych warunkach wszystkie narody miłujące pokój, a zwłaszcza państwa walczące o pokój winny wzmóc ze wszech miar swoją czujność, ażeby zapobiec wojnie, nie dopuścić do niej i obronić pokój. Nie wolno nam ani na chwilę zapomnieć przestrogi wielkiego Lenina, że „burżuazja gotowa jest do wszelkich okrucieństw, bestialstw i zbrodni, ażeby obronić ginącą niewolę kapitalistyczną".

„Narody świata — wskazuje wielki Stalin — nie chcą powtórzenia się nieszczęść wojny. Walczą one uporczywie o utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa".

Wymownym przykładem jest potężna kampania międzynarodowa na rzecz zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Opublikowany niedawno komunikat służby informacyjnej Światowej Rady Pokoju o przebiegu akcji zbierania podpisów pod apelem w sprawie zawarcia paktu pokoju raz jeszcze świadczy o tym, że niezwyciężony jest potężny ruch współczesnej epoki — ruch ludzi walczących na całym świecie o pokój, o wzmocnienie obozu miłujących pokój narodów, o zapobieżenie nowej pożodze światowej.

Siły pokoju rosną i krzepną z każdym dniem. W awangardzie tej niebywałej dotąd walki kroczy potężne mocarstwo radzieckie — ostoja pokoju i bezpieczeństwa dla wszystkich narodów (oklaski). Zdecydowanie i uczciwie bronią sprawy pokoju kraje demokracji ludowej (burzliwe oklaski.).

TOWARZYSZE! W ciągu minionych siedmiu lat naród rumuński pod przewodem swojej partii robotniczej kroczył słuszną drogą wzmacniania braterskich więzów ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej, walczył wraz z nimi o pokój, o socjalizm. Jest to jedynie słuszna polityka. Stanowi ona główną podstawę niewzruszalności zdobyczy demokratycznych, rękojmię wolności i niezawisłości Rumunii, rękojmię pomyślnego zbudowania socjalistycznego społeczeństwa i szczęśliwej przyszłości sławnego narodu rumuńskiego, narodu — bojownika, narodu — budowniczego nowego życia.

W zakończeniu marszałek Woroszyłow oświadczył: Delegacja radziecka raz jeszcze życzy z całego serca narodowi rumuńskiemu, jego rządowi i partii robotniczej nowych sukcesów w walce o zbudowanie socjalistycznego społeczeństwa, w walce o prawdziwy pokój na całym świecie.

Niech żyje braterska, nienaruszalna przyjaźń między Związkiem Radzieckim a Rumuńską Republiką Ludową!

(Burzliwe, długotrwałe oklaski).

Niech żyje naród rumuński!

Chwała wielkiemu wodzowi i nauczycielowi całej postępowej ludzkości, najlepszemu przyjacielowi narodu rumuńskiego i mas pracujących całego świata — naszemu Stalinowi!

KOMUNIKAT

Zawiadamiamy wszystkich prenumeratorów naszego pisma, że począwszy od września br. urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy przyjmować będą wpłaty na prenumeratę w terminie do dnia 15-go każdego miesiąca na miesiąc następny i okresy dalsze.

Przed nauczycielskimi konferencjami

Wychowawcy młodego pokolenia

25 SIERPNIA po raz trzeci w historii naszego szkolnictwa, rozpocznie obrady 120-tysięczna rzesza nauczycielstwa na konferencjach sierpniowych. W okresie intensywnych przygotowań do rozpoczęcia pracy w nowym roku szkolnym, konferencje sierpniowe spełnić mają niezwykle ważne zadanie. W ciągu trzydniowych obrad dokonana zostanie ocena wyników pracy szkół w roku ubiegłym, krytyka dotychczasowych błędów i niedociągnięć oraz nastąpi upowszechnienie doświadczeń przodujących nauczycieli.

Zbliżające się obrady poprzedził rok poważnych sukcesów. W roku szkolnym 1950/51 71 proc. ogółu uczniów uczyło się w pełnych szkołach siedmioklasowych, rozwinęło się budownictwo szkolne, zwiększono o milionowe nakłady produkcję podręczników szkolnych. Zwiększyła się kadra pedagogów. W bieżącym roku szkolnym rozpocznie pracę 15 tys. nowych, młodych nauczycieli.

Pogłębiła się również wiedza pedagogiczna i świadomość polityczno-społeczna nauczycieli. Trwająca już od dwóch lat akcja samokształcenia ideologicznego objęła 40 tys. nauczycieli. 6.000 pedagogów podniosło swe kwalifikacje na wakacyjnych kursach przedmiotowych.

Walka o podniesienie wyników nauczania łączy się nierozerwalnie ze sprawą wychowania w szkole, z wytrwałą pracą nad kształtowaniem w młodzieży świadomości społecznej. Wielu nauczycieli stosuje już nowe formy i metody pedagogiki socjalistycznej. Istnieją jednak jeszcze tacy, którzy nie zgłębili w pełni nowych założeń wychowawczych i nie potrafią w pełni stosować ich w pracy. Dlatego też na tegorocznych konferencjach tematem zasadniczego referatu i osią dyskusji będzie zagadnienie „Zadania szkoły w wychowaniu dzieci i młodzieży". Referat, zawierający wnikliwą ocenę i krytykę wyników wychowania we wszystkich szkołach w powiecie, stanie się kanwą dalszych obrad, umożliwi wymianę dotychczasowych doświadczeń, poda konkretny materiał dla ustalenia wytycznych pracy w nadchodzącym roku szkolnym.

Na konferencjach sierpniowych poruszane będą także sprawy samokształcenia ideologicznego i pedagogicznego nauczycieli.

Na konferencjach sierpniowych przedyskutowana również będzie sprawa współpracy pedagogów z ZMP i harcerstwem, które są ważnymi sojusznikami w walce o wyniki nauczania. Rola samej młodzieży i jej organizacji jest jeszcze niekiedy niedoceniana, a przecież znaczenie jej jest olbrzymie.

Analizując i omawiając problemy szkoły i metody wychowawcze, nauczyciele powinni pamiętać słowa towarzysza Bieruta: „Wykonując zaszczytne powołanie nauczycieli i wychowawców młodzieży, przekazując jej cały dorobek kulturalny i szczytowe osiągnięcia wiedzy, nie powinniście zapominać o ciążącej na Was odpowiedzialności za patriotyczną postawę młodego pokolenia. Krzewić i pogłębiać winniście najgorętsze umiłowanie Polski Ludowej, szlachetną dumę narodową z jej dorobków i osiągnięć, płomienny zapał w pracy i gotowość do walki w obronie pokoju i postępu dla dobra narodu i całej ludzkości".

L. O.

W oparciu o pomoc i przyjaźń ZSRR naród rumuński zwycięsko kroczy ku socjalizmowi

Przemówienie wicepremiera Vasile Luca na uroczystej akademii w Bukareszcie

BUKARESZT. Na uroczystej akademii z okazji 7-ej rocznicy wyzwolenia Rumunii wygłosił przemówienie wicepremier rządu rumuńskiego — Vasile Luca, który powiedział m. inn.:

Zwycięska Armia Radziecka wkroczyła na terytorium naszego kraju jako armia wyzwolicielka i powitana została z ogromnym entuzjazmem przez naród rumuński.

Armia Radziecka poparła walkę naszego narodu o zlikwidowanie faszyzmu, a następnie pomogła mu wstąpić na nową drogę — drogę wolności narodowej i społecznej. W ciągu 7 lat pracy i walki o wolność, niezawisłość narodową, demokrację i socjalizm osiągaliśmy z roku na rok sukcesy, które w sposób zasadniczy zmieniły oblicze naszej ojczyzny.

Dzięki pomocy Związku Radzieckiego oraz współpracy gospodarczej, opartej na zasadach internacjonalizmu proletariackiego, kraj nasz w niespotykanym dotychczas tempie buduje swój socjalistyczny przemysł i kroczy naprzód drogą socjalistycznego przeobrażenia swej gospodarki rolnej, wprowadzając mechanizację i przodującą technikę.

W dalszym ciągu przemówienia Luca przeciwstawił rozwojowi i postępowi Rumunii i krajów demokracji ludowej beznadziejną sytuację krajów zmarshallizowanych i titowskiej Jugosławii.

Pod kierownictwem Rumuńskiej Partii Robotniczej — oświadczył wicepremier Luca — naród nasz przystąpił do realizacji pierwszej pięciolatki, planu ogromnych budowli pokojowych, pragnąc stworzyć ekonomiczną bazę socjalizmu w Rumuńskiej Republice Ludowej. Naród nasz pragnie pokoju i nie myśli nawet o agresji przeciwko jakiemukolwiek krajowi. Jednakże naród rumuński zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie stanowią knowania imperialistów, zmierzające do rozpętania nowych starć zbrojnych, nowej wojny. Dlatego też naród rumuński wzmaga swą walkę o pokój, o jedność narodu i wzmacnia zdolność obronną swego kraju. Naród nasz stoi niezachwianie w szeregach obozu pokoju i socjalizmu, któremu przewodzi potężny i niezwyciężony Związek Radziecki.

Masy pracujące Rumuńskiej Republiki Ludowej — zakończył wicepremier Luca — obchodzą 7 rocznicę wyzwolenia kraju przez niezwyciężoną Armię Radziecką w atmosferze głębokiej wdzięczności i bezgranicznej miłości do Związku Radzieckiego, do jego rządu, do WKP(b) i do wielkiego nauczyciela i wodza mas pracujących całego świata — Stalina.

Cześć lotnikom lotnictwa wojskowego, przodownikom wyszkolenia bojowego i politycznego!

ŻYCIE i Kultura

DODATEK TYGODNIOWY »GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO«

Nr 21 Koszalin, 25 sierpnia 1951 r. Rok I.

Oni wiernie służą Ojczyźnie

Z WIELKIM zainteresowaniem słuchają żołnierze gawędy o tradycjach bojowych jednostki, którą prowadzi oficer Staszczyszyn. A tradycje te są bogate.

We wrześniu 1944 r., gdy oddziały Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku Odrodzonego Wojska Polskiego ruszyły naprzód, by wyzwolić przedmieścia Warszawy i Pragę, z powietrza wspiera je lotnictwo.

W walce o wyzwolenie Pragi brał również udział II Pułk Nocnych Bombowców „Kraków". Kilkakrotnie wówczas startowały samoloty z ładunkiem bojowym, który zrzucany był na kolumny hitlerowskich żołdaków.

Wtedy to pilot Lisiewicz, dziś dowódca jednego z pododdziałów, został zaatakowany przez faszystowską artylerię przeciwlotniczą. Odwaga, hart, opanowanie i śmiertelna nienawiść do wroga pozwoliły mu „wyślizgnąć się" ze świateł nieprzyjacielskich reflektorów.

Mimo uszkodzeń samolotu, oficer Lisiewicz wrócił na macierzyste lotnisko do Woli Rowskiej i jeszcze tej nocy dokonał wylotów bojowych.

Oficer Staszczyszyn opowiada, jak po wyzwoleniu Pragi odczytano Rozkaz Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej, w którym wyróżniony został II Pułk Nocnych Bombowców, opisuje wielką radość „Krakowiaków" na wieść o pochwale.

Słuchający żołnierze przeżywają te chwile, podobnie jak przeżywali ją żołnierze II Pułku Nocnych Bombowców. Z dumą i radością żołnierze słuchają opowiadań uczestnika walk z faszyzmem, który mówi, że pochwały od Generalissimusa Stalina jednostka otrzymała również za wyzwolenie Warszawy, Kołobrzegu, Stargardu, za udział w okrążeniu i zdobyciu Berlina.

Słuchającym chciałoby się tak, jak kiedyś „Krakowiakom" podrzucić czapki do góry i z radością krzyknąć. — „Hurra".

Dalej oficer Staszczyszyn mówi: — Gdy zbliżał się setny lot w kierunku na Warszawę, wśród żołnierzy panował nieopisany entuzjazm. Piloci, mechanicy, specjaliści wytężyli wszystkie wysiłki, aby jak najszybciej przygotować amoloty do lotu bojowego. Każdy starał się, by w setnym locie jego samolot pierwszy wystartował.

Dzięki zgraniu załóg i koleżeństwu samolotów tym razem zostały przygotowane tak szybko, jak nigdy do tej pory.

* * *

Opowiadania oficerów frontowych uczą i wychowują młodych żołnierzy. Być godnym jednostki o tak pięknej przeszłości bojowej, dorównać jej bohaterom do starych tradycji dodać nowe — tak rozumieją żołnierze bohaterskiej jednostki lotniczej swoje dzisiejsze obowiązki.

Grupa żołnierzy tej jednostki urządziła salę metodyczną. Sala ta jest bardzo ważnym czynnikiem w szkoleniu i cenną pomocą dla pilotów w ich walce o mistrzowskie władanie sprzętem bojowym.

Na środku sali ustawiono mapę plastyczną poligonu służącą do naziemnego przygotowania pilotów. Nad nią znajduje się drut, po którym przesuwana jest sylwetka samolotu wskazująca jego położenie przy podejściu do celu.

Uzupełnieniem mapy plastycznej jest zawieszony obok na ścianie schemat, który wskazuje czynności pilota podczas pracy na poligonie. Przy ścianie poustawiane są na specjalnych stojakach makiety przyrządów pokładowych, służące jako cenna pomoc poglądowa w szkoleniu.

Nad nimi zawieszono wypisane dużymi literami wyjątki z instrukcji lotniczych, cytaty i portrety konstruktorów lotniczych Związku Radzieckiego oraz mobilizujące hasła.

* * *

Mechanicy tej jednostki chcą dorównać żołnierzom II Pułku Nocnych Bombowców, tym żołnierzom, którzy z narażeniem życia w nocy latali, a w dzień przygotowywali zrzuty dla powstańców Warszawy.

W przededniu siódmej rocznicy powstania Polski Ludowej organizacja partyjna rzuciła hasło jak najbardziej wzorowego przygotowania sprzętu do defilady. Hasło zostało podchwycone przez wszystkich żołnierzy jednostki i wcielone w życie.

Odbyły się zebrania ZMP-owskie i żołnierskie, na których kolektywnie omawiano sposoby jak najlepszej realizacji zadań postawionych przez dowództwo.

Za zobowiązaniami przyszły czyny. Personel techniczny wzorowo przygotował sprzęt do lotów, a personel lotny w mistrzowski sposób wykazał swoją doskonałość bojową w locie nad Warszawą.

Wielką nagrodą dla nich było wyróżnienie jednostki przez Dowódcę Wojsk Lotniczych za ich udział w defiladzie.

* * *

W jednostce toczy się współzawodnictwo o to, kto więcej zaoszczędzi paliwa. I znowu tradycje bojowe jednostki wzbogaciły się o nazwiska takich przodujących żołnierzy, jak oficer pilot Śliwka i podoficer Musiuk, którzy zaoszczędzili około 800 kg paliwa w ciągu jednego miesiąca.

W walce o wzrost szeregów przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego oraz dyscypliny w jednostce rozwija się przodownictwo zespołowe. Wyłoniły się przodujące pododdziały oficerów Szklarza i Swickiego, które z każdym dniem doskonalą swój kunszt bojowy.

* * *

Sierż. Chudzyński, wychodząc do pracy na lotnisko, niejednokrotnie zastanawiał się nad tym jakiego dokonać czynu, żeby czuć się godnym sławy bojowej jednostki. Jego najbliżsi koledzy, Znaniewicz, Dziedzic i inni odczuwali to samo pragnienie.

Wprawdzie dobrze przygotowali maszyny do lotów, wykazywali wiele obowiązkowości w codziennej pracy służbowej, ale uważali, że jest to przecież zwykły codzienny trud, do którego zobowiązany jest każdy żołnierz.

A jak podkreślić fakt, że służy się w jednostce o tak wielkich tradycjach bojowych. Wszystko wydawało się im zbyt małe i nikłe w porównaniu z czynami frontowych bohaterów.

Sierżant Chudzyński postanowił Święto Odrodzenia Polski uczcić przez pomnożenie kadry mechaników. Zobowiązał się przygotować do egzaminów na mechanika jednego z silnikowych.

Za jego przykładem poszło wielu mechaników takich jak Znaniewicz i inni. Rozpoczęła się intensywna praca. Mechanicy w toku swej pracy zapoznawali silnikowych z konstrukcją silnika i płatowca. Wyjaśnili zasady teoretyczne, nauczyli prawidłowej eksploatacji samolotu. Ich wytężona praca nie poszła na marne.

W jednostce o chlubnych tradycjach, odznaczonej Krzyżem Virtuti Militari V klasy, spośród dawnych silnikowych wyrosła kadra młodych mechaników. Mechanicy ci dziś z powodzeniem samodzielnie obsługują nowoczesne maszyny bojowe.

* * *

W księdze historii jednostki, złotymi zgłoskami zapisali się żołnierze II Pułku Nocnych Bombowców „Kraków", którzy dokonywali bohaterskich czynów w walce z najeźdźcą hitlerowskim na szlaku bojowym od Warszawy poprzez Kołobrzeg i Stargard aż do Berlina.

Młodzi żołnierze jednostki cenią i szanują te piękne tradycje bojowe. Znają nazwiska bohaterów, mają przed oczyma obrazy ich bohaterskich czynów, na nich wzorują się w swej służbie i starają się im dorównać. Głęboką czcią i miłością otaczają sztandar jednostki odznaczony Krzyżem Virtuti Militari.

Walcząc nieustannie o wzrost gotowości bojowej, wzbogacają tym samym tradycje bojowe jednostki, dając dowód swego bezgranicznego oddania w służbie Ojczyzny, pokoju i socjalizmu.

Jot.

26. VIII. ŚWIĘTO POKOJOWEGO LOTNICTWA 1951 rok

PIERWSZE KROKI

Foto H. Grzęda AFWP

Jerzy Andrzejewski

SIŁA, KTÓRA ROŚNIE

ZRZED trzema laty, 25 sierpnia czterdziestego ósmego roku, rozpoczął we Wrocławiu swoje obrady pierwszy po wojnie Światowy Kongres Intelektualistów w obronie pokoju. Trzy lata, to okres czasu bardzo krótki. Jeśli jednak nam, gdy obejrzymy się wstecz, okres ten wydaje się bardzo rozległym, a ów sierpień sprzed lat trzech zarysowuje się nam jako oddalony od nas o cały ogromny szmat historii, to dlatego, że rzeczywistość niosła w tych latach niecodziennie wielką ilość ważnych wydarzeń, które dokonały w tym okresie głębszych niż kiedykolwiek przeobrażeń i że wszyscy wreszcie zagarnięci nurtem tych przemian żyliśmy szczególnie szybko, bujnie i — rzecz jasna — również trudno, ponieważ nigdy nie bywa łatwym życie walczące i twórcze.

Zastanówmy się tylko przez chwilę: w sierpniu roku czterdziestego ósmego byliśmy jeszcze przed połączeniem obu partii robotniczych i na pierwszym etapie walki z prawicowym odchyleniem. Kształt nowej socjalistycznej Warszawy ledwie zarysował się w pracowniach architektów. Byliśmy dopiero w drugim roku Planu Trzyletniego. Nowa Huta, Żerań, baza dalekomorska u ujścia Świny i wiele, wiele innych obiektów produkcyjnych, dzisiaj już pracujących, wówczas w najlepszym razie znajdowało się w sferze dalekich projektów. A na świecie? Armia Ludowa Chin staczała ciężkie walki z wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym. Nie było Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W krajach ludowej demokracji nie zostały jeszcze odkryte i obnażone ośrodki zdrady narodowej. Związek Radziecki, odbudowując zniszczenia wojenne, nie przystąpił jeszcze do swych gigantycznych inwestycji. I wreszcie: wizja niedawnej wojny bliżej przy nas stała niż świadomość, że przed wojną należy bronić pokoju.

Gdy przed trzema laty znakomity pisarz polski, Jarosław Iwaszkiewicz, otwierał Kongres Wrocławski w imieniu gospodarzy, gdy po raz pierwszy rękoma najznakomitszych uczonych, pisarzy i artystów wzniesiony został emblemat pokoju: gołąb, i gdy głosami najlepszych postępowych twórców poszło w świat słowo: pokój — nie wielu zapewne z uczestników Kongresu, a na pewno mało z tych, którzy później we wszystkich krajach ziemi złożyli swe podpisy pod Apelem Sztokholmskim i Kartą Pokoju zdawało sobie sprawę ze znaczenia siły, która narodziwszy się w owe dni rosnąć miała i potężnieć na przestrzeni nadchodzących lat, ogarniając swym twórczym oddechem miliony ludzi pragnących żyć — nie umierać, budować — nie niszczyć, pracować — nie zabijać.

Już dzisiaj, choć ani pokój ostatecznie zwyciężył, ani ruch walki o zachowanie jego wyczerpał wszystkie możliwości, możemy patrząc wstecz na trzy minione lata z całą pewnością stwierdzić, że to, czego dokonał międzynarodowy ruch pokoju nie tylko jako wyraz zbiorowej i twórczej woli ludzkości nie ma równego sobie przykładu w dziejach, lecz jako suma ludzkiej ofiarności, woli i dojrzewania świadomości stanowi spośród pięknych kart historii bodaj najpiękniejszą, jaką konkretnymi osiągnięciami zdołały zapisać i utrwalić ludzki umysł, ludzka praca, żarliwość i solidarność. Wielkość bowiem walki o pokój nie tylko na tym polega, że dzięki sile walczących wojna, której tak pragną ludzie czerpiący z niej zyski, jeszcze się nie rozpętała, że wobec postawy obrońców pokoju — rozsypują się perfidne prowokacje, nie osiąga swych celów terror, obnaża się kłamliwość oszczerczej propagandy, natomiast na szczątkach zdrowego rozsądku wzrasta niepokój i strach gwałcicieli. Istotną i rewolucyjną wielkością ruchu obrońców pokoju jest również fakt, że po raz pierwszy w dziejach narody świadomie ujęły swoje losy we własne ręce i jeśli jeszcze są poddane uciskowi — przeciwstawiają się mu, jeśli zaś są wolne — pracują dla umocnienia własnego kraju i wyzwolenia innych. Walka o pokój nie wspiera się na czołgach i armatach. Wspiera się na ludzkiej świadomości i godności. Nie werbuje pod przymusem, przyciąga natomiast do swych szeregów prawdą, argumentem, polemiką. Nie rozluźniają równości szeregów obrońców pokoju różnice klasowe, narodowe światopoglądowe czy zawodowe.

Gdy przed trzema laty rozległ się we Wrocławiu głos intelektualistów i artystów w obronie zagrożonego pokoju, głos ten dlatego w skutkach okazał się tak twórczym, ponieważ przemówił do ludzi wszystkich ras, narodów, środowisk społecznych i zawodów, jednym uświadamiając ich najbardziej ludzkie potrzeby i pragnienia, drugich zbliżając do zrozumienia tych potrzeb i pragnień. Doker z Marsylii i adwokat Murzyn z Chicago, poeta chiński i tkaczka z Machesteru, uczony z Lipska i wieśniak z Pamiru, murarz warszawski i inżynier radziecki są w równym stopniu zainteresowani tym, aby był pokój, aby pokój zwyciężył.

Po latach historia niewątpliwie dokładnie zanotuje to wszystko, co ludzie i cała ludzkość zyskali na walce o pokój, przekaże również następnym pokoleniom wieść o tym, jak od sierpnia roku czterdziestego ósmego wspaniały i w różnych warunkach, w wolności i ucisku, wśród trudów twórczej pracy i w walce o pracę, dojrzewali, mądrzeli i rośli ludzie: obrońcy pokoju. Nam natomiast, którzy tworzymy tę naszą współczesną historię, warto z okazji rocznicy wrocławskiej głębiej się zastanowić nad siłą, która przy naszej pomocy rośnie, aby rosła dalej, nam z kolei w dalszym dojrzewaniu i rośnięciu dopomagając.

Poznajemy ŚWIAT

— konkurs dla Czytelników „ŻYCIA i KULTURY"

WARUNKI KONKURSU

- Na podstawie zamieszczonej mapy i podpisu objaśniającego odgadnąć:
  1) PEŁNĄ NAZWĘ KRAJU
  2) NAZWĘ STOLICY TEGO KRAJU
  3) NAZWISKO PRZYWÓDCY PARTII ROBOTNICZEJ
- Odgadnięte nazwiska i nazwy wypisać w odpowiednich zakratkowanych polach na załączonym niżej kuponie konkursowym i wycięty kupon przesłać na adres Redakcji „Głosu Szczecińskiego", Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29.
- Odnotować sobie osobno litery, które wypadną w polach oznaczonych krzyżykiem, by następnie po zakończeniu konkursu, na który złoży się 10 zadań, odgadnąć rozwiązanie końcowe.
- Za trafne rozwiązanie każdego pojedyńczego zadania rozlosowanych będzie po tydzień 10 cennych nagród książkowych, za rozwiązanie końcowe rozlosowane będą po zakończeniu konkursu 3 nagrody specjalne.

ZADANIE KONKURSOWE NR 4

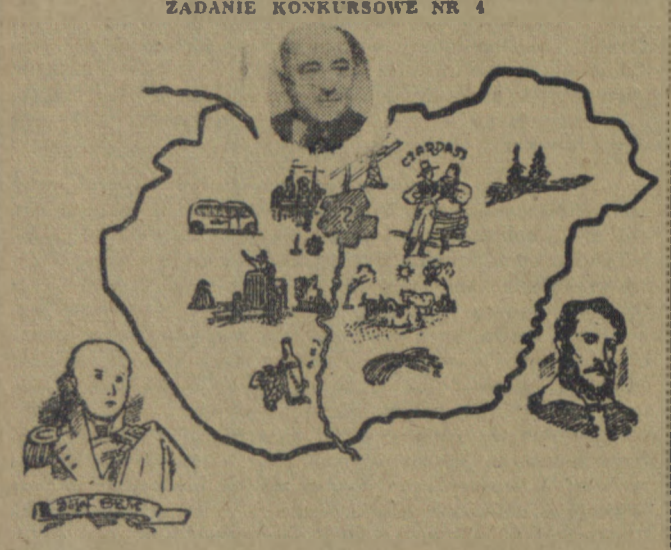

Niewielki kraj położony w żyznej dolinie Dunaju w Europie środkowej. Ludność pochodzenia ugro-fińskiego osiedliła się tu jeszcze w okresie wędrówek ludów. Rozległe i urodzajne stepy (puszta) sprzyjają rozwojowi rolnictwa i hodowli. Poważne bogactwo kraju stanowi również szeroko rozwinięta uprawa winnej latorośli. W ostatnich czasach rozwinął się tu przemysł, głównie maszynowy i elektrotechniczny.

W roku 1526, po bitwie pod Mohaczem, naród tego kraju utracił niepodległość. Większa część kraju przeszła pod panowanie tureckie, a reszta dostała się Habsburgom. Dopiero w wielkiej wojnie narodowo-wyzwoleńczej w okresie Wiosny Ludów naród, prowadzony przez wielkiego rewolucjonistę Kossutha odzyskał na krótko wolność. W walkach tych brał udział wielki Polak i demokrata — generał Józef Bem. Dwór wiedeński, sprzymierzony z caratem zdławił niebawem młodą republikę. Po klęsce Austrii pod Sadową powstała wspólna monarchia jednocząca oba kraje pod berłem Habsburgów (1867). Po rozpadnięciu się zmurszałej monarchii habsburgskiej w roku 1918 naród zrzucił nie tylko obcą niewolę, ale stając na barykadach rewolucji proletariackiej utworzył pierwszą w swych dziejach republikę radziecką (1919). Rodzima i międzynarodowa reakcja nie mogły pozwolić na istnienie państwa robotniczo-chłopskiego w centrum Europy i dlatego w rok później siły reakcji dowodzone przez starego agenta niemieckiego — admirała Horthy'ego opanowały władzę w kraju i zaprowadziły w nim reżim faszystowski. Okres regencji Horthy'ego trwający do drugiej wojny światowej związał kraj z polityką niemieckiego imperializmu, a rząd stał się zwykłą marionetką w ręku Hitlera. Dopiero zwycięstwo Armii Radzieckiej przywróciło pełną wolność i niepodległość narodowi tego kraju i pozwoliło mu wejść do rodziny wolnych narodów. Dzisiaj kraj ten rządzony przez partię robotniczą, na której czele stoi wypróbowany działacz międzynarodowego ruchu robotniczego i wierny syn swego ludu Matyas Rakosi, buduje u siebie socjalizm w oparciu o pomoc i przyjaźń Związku Radzieckiego i wszystkich krajów obozu pokoju i demokracji.

KUPON KUNKURSOWY NR 4

(Wyciąć i przesłać na adres Redakcji).

Nazwisko i imię: . . . . . .

Zawód: . . . . . .

Adres: . . . . . .

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR 4

Pełna nazwa kraju:

Nazwa jego stolicy:

Nazwisko przywódcy partii robotniczej:

ROZWIĄZANIE ZADANIA KONKURSOWEGO NR. 3

1. Rumuńska Republika Ludowa.
2. Bukareszt.
3. Gheorgiu Dej.

NAGRODY ZA ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 3.

Nagrody książkowe („Krawędź" — W. Rzeracza) za trafne rozwiązanie tego zadania przypadły w losowaniu następującym uczestnikom naszego konkursu:

B. Piątkowej — prac. umysł. ze Szczecina, Spółdz. „22 Lipca".
A. Guttmanowi — uczniowi ze Szczecina, Al. Wojska Pol. 55 6.
E. Hasiak — maszynistce ze Szczecina, Karola Libelta 80.
J. Świgońskiemu — rolnikowi z Połczyna-Zdroju, Niedziałkowskiego 1.
K. Ozga — robotnicy PZGW z Czarnotowa, p-ta Przybiernowo, pow. Kamień.
G. Matuszewskiemu — brygadierowi PGR Zagóry, p-ta Drawsko.
W. Piotrowskiemu — robotnikowi z Karlina, pow. Kołobrzeg, Szczecińska 2.
St. Płaza — wojskowemu ze Szczecina, Jagiellońska 44.
T. Czajce — ekspedientce MHD ze Szczecina, Roztworowskiego 22/12.
P. Dominowi — uczniowi z Koszalina Niepodległości 28.

Szkoła ucznia i nauczyciela

W związku ze zbliżającym się nowym rokiem szkolnym redakcja „Życia i Kultury" zwróciła się do kilku nauczycieli z naszego miasta z prośbą o podzielenie się z naszymi Czytelnikami swoimi uwagami o doświadczeniach z pracy nauczycielskiej prowadzonej zarówno obecnie jak przed wojną. Poniżej drukujemy dwie wypowiedzi nauczycieli, obrazujące niektóre przemiany, jakie zaszły w naszym szkolnictwie w ciągu ostatnich lat.

Wkrótce mury szkolne ożywią się radosnym gwarem. Chłopcy będą opowiadać o wakacjach, z radością witać kolegów ,będą robili plany na cały rok, wybierali miejsca w ławkach, umawiali się z kim będą siedzieć, zainteresuje ich, kto będzie uczyć, kto zostanie opiekunem klasy. Jakże dobrze ten gwar i nastrój znany jest nauczycielowi. Od lat powtarzają się te same słowa, gesty, sceny.

Czy jednak naprawdę w dawnej, przedwojennej szkole było tak samo jak dzisiaj, czy nic się nie zmieniło?

Pamiętam lata przedwojenne, zaczęłam uczyć w r. 1932 w szkole prywatnej, w której opłata za naukę była bardzo wysoka. Młodzież gwarnie i hałaśliwie rozpoczynała rok szkolny, lecz u wielu chłopców i dziewcząt można było zauważyć zasępienie i troskę. Nauczyciel, który znał stosunki i wiedział, w jakich warunkach żyje każdy uczeń, umiał sobie wytłumaczyć ich smutek, a w ożywieniu widział wiele sztuczności i chęci ukrycia swych uczuć. Ci uczniowie, nieliczni synowie chłopów, robotników, źle opłacanych urzędników, drobnych kupców nie wiedzieli, czy rodzice ich przez cały rok będą mogli płacić, zależnie od klasy, 40 — 80 zł. miesięcznie za naukę, czy budżet ich wytrzyma wydatki na książki i obowiązujący mundur, czy nie wypadnie porzucić szkoły, a o nauce tylko marzyć.

Bardzo przykrym dla mnie momentem w życiu dawnej szkoły było odczytywanie wykazu uczniów, którzy nie zapłacili czesnego, i odsyłanie ich do domu „po pieniądze". Pamiętam jak uczniowie prosili: „Proszę pozwolić pozostać w klasie jeszcze na dzisiejszych lekcjach, jeszcze zadanie zapisać". Inni bronili się, mówiąc, że przez omyłkę znaleźli się na „czarnej liście" kandydatów do wydalenia za zaległą opłatę, że rodzice na pewno zapłacą; ale wiedzieli, że w domu nie ma pieniędzy i własnym słowom nie wierzyli.

Albo taki obrazek: Pod bramą szkoły stoi kilku chłopców, tych wydalonych, czekają na kolegów, aby się dowiedzieć, jaki materiał przerobiono, po prosić o wyjaśnienia, o pożyczenie notatek. Czasem niektórym udało się wślizgnąć na lekcję, posłuchać wykładu. Jeżeli mieli możność powrotu do szkoły, uczyli się pilnie, zachłannie, jakby na zapas.

Gdy za parę dni do naszych szkół przyjdą uczniowie—troska o przyszłość i możność uczenia się nie będzie im psuć radości i nie zmącj ich nastrojów. zagadnienie czesnego przestało istnieć. Z nauki korzysta każdy, kto się chce uczyć, nauka przestała być przywilejem bogatych. Nasi uczniowie wiedzą, że są w swojej szkole i żadnemu z nich nic nie przeszkodzi w pracy i ukończeniu szkoły, na każdym kroku spotkają się z pomocą i życzliwością. Już w pierwszych tygodniach chłopcy się zorjentują, który z kolegów, w jakim przedmiocie celuje, kto jest leniwy, a komu złe warunki domowe przeszkadzają się przygotować do lekcji i ułożą plan pracy na cały rok dla całego zespołu uczniów swojej klasy .

Pamiętam z ubiegłego roku taką scenę. Jest pytany uczeń słaby, który ma już zanotowanych kilka stopni niedostatecznych. Koledzy z uwagą słuchają jego odpowiedzi. Na końcu rzucają pytanie: „Co on dostał?". Oceniam jego odpowiedź jako dobrą, wywołuje to uznanie i zadowolenie. Padają słowa: „Widzi pani, Zbyszek się poprawił",—„My nie pozwolimy jemu próżnować"— „My się razem uczymy i on musi odrabiać wszystkie lekcje". I stopień „4" zostaje wpisany przez ucznia bardzo skrupulatnie prowadzącego ewidencję stopni. Jawna ocena jest dla uczniów pomocą we wzajemnym kontrolowaniu stopni, wzmaga czujność, pozwala typować przodowników, daje możność porównania poziomu kilku klas.

Oto przykład charakteryzujący wzajemny stosunek uczniów i nauczycieli, styl ich pracy, pracy zespołowej. Dowodzi on wyrabiania się w naszej młodzieży świadomej dyscypliny, którą Lenin określa jako dyscyplinę koleżeństwa, dyscyplinę solidarności i pomocy wzajemnej.

Dzisiejszy nauczyciel starając się o jak najlepsze wyniki nauczania nie robi tego dla zyskania pochwały wizytatora i właściciela szkoły, dla kariery i własnego interesu, lecz w zrozumieniu dobrze pojętego obowiązku społecznego i swej roli wychowawcy nowego obywatela. Praca jego jest ułatwiona, nie jest w niej odosobniony, bowiem wynikami nauczania zainteresowany jest cały zespół uczniowski, cała szkoła. I właśnie wzajemna pomoc koleżeńska, aktywna postawa uczniów, chęć zwyciężenia we współzawodnictwie, a przede wszystkim to, że dzisiaj kilkunastoletni chłopak uważa się za świadomego obywatela swej ojczyzny są tymi czynnikami, które pomagają nauczycielowi w pracy. Dzisiejsza szkoła to zakład pracy, w którym uczniowie i nauczyciele tworzą kolektyw i wspólnymi siłami dążą do wytkniętego celu.

Mgr. MARIA BIAŁOUSOWA
nauczycielka II Państwowej Ogólnokształcącej 11 - letniej Szkoły Męskiej.

Z pamiętnika młodego nauczyciela

Rok 1934. Uczeszczam do jednoklasówki. Izba lekcyjna jest ciasna i ciemna. Uczę się celująco, mimo to do klasy trzeciej uczęszczam przez lat dwa, bo czwartej nie ma, a do czwartej — gdy wreszcie powstaje — przez trzy, bo nie ma piątej. Więc cóż... 7-letnia szkoła.

Rok 1939: Pragnę dalej się uczyć, lecz o tym mowy nie ma, bo rodzice są zbyt biedni, żeby posłać mnie do gimnazjum. We wrześniu wybucha wojna.

Styczeń 1945: Uczę się w gimnazjum. Marzenie moje stało się rzeczywistością. Razem ze mną uczy się wiele córek i synów robotników i niezamożnych chłopów.

Rok 1947: Nauka idzie mi dość opornie, zaczynam szukać przyczyn. Dostrzegam je. Składają się na nie: brak sił pedagogicznych, pomocy naukowych i samopomocy koleżeńskiej.

Rok 1948: Na terenie naszej szkoły organizujemy ZWM. Nauczyciele do nowej organizacji są ustosunkowani negatywnie.

Rok 1949: Ci sami nauczyciele pomagają nam organizować kółka młodzieżowe. Widzą oni, że organizacje szkolne w dużej mierze pomagają nauczycielstwu realizować plan dydaktyczno - naukowy.

Kończę liceum i obejmuję pierwszą posadę nauczyciela w zapadłej wsi, oddalonej od najbliższej stacji kolejowej o 40 km. Do użytku szkoły zostaje oddany pałac byłego obszarnika. Dzieci uczą się w dużej, widnej sali.

Z pracy jestem zadowolony i cieszę się, że dzieci przechodzą do klasy następnej niemal w 100 procentach .

Dzisiaj mając lat 24 jestem już nauczycielem szkoły średniej. Wprawdzie nie dyplomowanym, ale mam prawo nauczania i poprzez studia zaoczne, już niedługo zdobędę dyplom. Cel, do którego zmierzam i pracę swoją znam dobrze.

Wiem, że każdy dzień zmienia nasz kraj, nasz naród, każdego człowieka i — mnie. Wiem, że wyrastające dokoła nas mury nowych fabryk i domów tworzą nową świadomość. Wiem, że my decydujemy o naszym dniu jutrzejszym. A mnie, nauczycielowi, naród bardziej niż komukolwiek, powierzył swoje jutro — swoje młode pokolenie. To ja mam kształtować jego świadomość. By była ona świadomością wolnego człowieka — człowieka epoki socjalizmu.

ANTONI GŁOWACKI
nauczyciel fizyki w Państwowym Liceum dla Pracujących w Szczecinie

EUFEMIUSZ TEREBUCHA — POZNAJEMY BAŁTYK (6)

Z Międzyzdrojów widać Bornholm

SŁOŃCE już dawno skryło się pod szklącą taflą morza. Zapada mrok. Na niebie pojawiają się pierwsze gwiazdy. Grupa miłośników Bałtyku stoi na najwyższym punkcie Międzyzdrojów — górze Gosań, zachwycając się cudną panoramą morza. Nagle pojawia się daleko na horyzoncie ledwie dostrzegalny błysk światełka. Ma się wrażenie, że to gwiazda kąpie się w Bałtyku, wynurzając się co chwila z fal. Jeden z częstych bywalców Międzyzdrojów oznajmia, że jest to światło latarni bornholmskiej.

Bornholm jest wyspą duńską oddaloną od nas o 100 km. Czy na prawdę można zobaczyć światło z tak dużej odległości? Tak, istotnie, w pogodny wieczór mrugające światło latarni morskiej na Bornholmie jest widoczne z kilku punktów polskiego wybrzeża.

Bliżej nas leży większa wyspa bałtycka Rugia, tworząca wraz z wyspami Uznam i Wolin południowo-zachodnie obramowanie Bałtyku. W części środkowej Bałtyku znajdują się wielkie podłużne wyspy Olandia i Gotlandia, utworzone 10.000 lat temu. W sąsiedztwie Zatoki Ryskiej leżą nizinne wyspy radzieckie Ozylia i Dago, stanowiące obecnie ważne ośrodki hodowli bydła rogatego i rybołówstwa morskiego. Zatokę Botnicką oddziela od właściwego Bałtyku grupa Wysp Alandzkich, należących do Finlandii.

Obecny kształt wysp i wybrzeży ustalił się pod koniec okresu litorynowego, kiedy nastąpiło niewielkie podniesienie się lądu w okolicy cieśnin duńskich. Wskutek zwężenia cieśnin dostęp słonej wody atlantyckiej został utrudniony. Bałtyk stał się morzem słonawym o zawartości soli nie przekraczającej w okolicy Świnoujścia 0,8 proc.

Wody bałtyckie stały się środowiskiem życia błotniarki— Limnea ovata baltica, którą po pewnym czasie zastąpił małż małgiew piaskołaz Mya arenaria, typowy przedstawiciel obecnego świata organicznego Bałtyku. Od jego imienia nazwano współczesny Bałtyk Morzem Mya.

Obszar obecnego Bałtyku wynosi 407 tys. km kwadr. Jest więc o 100 tys. km kw. większy od terytorium całej Polski.

Kształt Bałtyku przypomina rysunek rozwartej paszczy krokodyla. Zatoka Botnicka tworzy szczękę górną, Zatoka Fińska — szczękę dolną. Skupioną grupę Wysp Alandzkich możemy porównać do prawego oka. Uzupełnieniem rysunku jest Zatoka Ryska podobna do skurczonej łapy potwora.

Linia brzegowa Bałtyku w niektórych miejscach jest dość rozwinięta. Długość jej wynosi 5.600 km. Gdybyśmy ją rozciągnęli, równałaby się odległości Warszawa — Nowy Jork.

Szerokość Bałtyku jest różna. Najwęższe miejsce znajduje się między Trelleborgiem a wyspą Rugią. Statek przecina w tym miejscu Bałtyk w ciągu 5 godzin. Odległość między Trelleborgiem a stacją Odra — Port (Świnoujście) wynosi 200 km. Statek — prom przebywa ją w ciągu 8 godzin.

Między Gdańskiem a portem szwedzkim Karlskrona Bałtyk jest najszerszy. Na tej trasie statek musi płynąć 15 godzin.

Bezpośrednio z wybrzeżem bałtyckim styka się kilka krajów. Najdłuższe wybrzeże posiada Szwecja. Od wschodu Bałtyk graniczy ze Związkiem Radzieckim. Na północy zatoki Botnicka i Fińska dotykają zachodnich i południowych granic Finlandii. Zachodni brzeg Bałtyku znajduje się we władaniu Niemiec i Danii.

Polska posiada obecnie wybrzeże długości ponad 500 km. Przed drugą wojną światową należał do nas tylko niewielki skrawek wybrzeża długości około 60 km. z jednym portem handlowym — Gdynią.

Wybrzeże południowe Bałtyku, należące do Polski, nie jest zbyt bogato urzeźbione. Fale morskie naniosły wały piasku, wyrównując linię brzegową. Mimo to wybrzeże polskie odznacza się wyjątkową rozmaitością, co nadaje mu cechy malowniczości. Uroku dodają gęste bory sosnowe, pokrywające brzegi Bałtyku. Kto był nad Bałtykiem bez wahania stwierdzi: wybrzeże polskie jest naprawdę piękne.

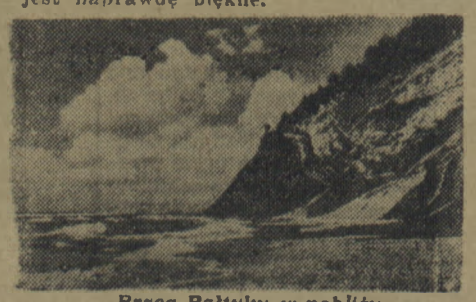

Brzeg Bałtyku w pobliżu Międzyzdrojów

W KSIĘGARNIACH SZCZECIŃSKICH

„WYCHOWAŁ NAS STALIN"

— Opowiadania laureatów Nagród Stalinowskich. Przekład z jęz. ros. pod red. J. Brodzkiego. Książka i Wiedza 1951. str. 397, tabl. 22.

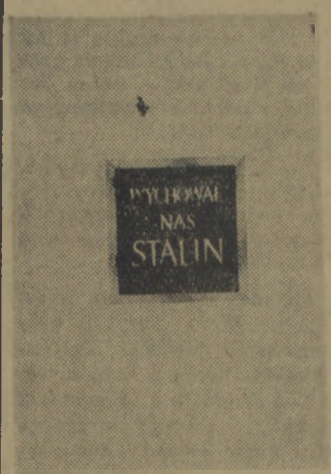

Książka stanowi zbiór opowiadań napisanych przez robotników i majstrów radzieckich, którzy otrzymali w r. 1950 Nagrody Stalinowskie za swoje pomysły racjonalizatorskie. Laureaci, wychowani przez partię bolszewicką, radziecki ustrój społeczny i wielkiego Stalina w prostych, wzruszających słowach opowiadają o swoim życiu i twórczej pracy nad doskonaleniem metod produkcji.

M. JASTRUN:

„SPOTKANIE z SALOMEĄ".

Wyd. Państw. Instytut Wydawniczy; str. 234, zł. 7.30.

Nowa powieść Jastruna jest według słów autora „epizodem z życia Słowackiego, odczytanym poprzez naszą współczesność". Jest ona osnuta na rzeczywistym wydarzeniu — na spotkaniu Juliusza Słowackiego z matką we Wrocławiu.

Autor na tle przełomowych wypadków Wiosny Ludów w Polsce i w Europie dał ciekawy i wnikliwy obraz osobistych przeżyć Słowackiego, pragnącego poezją służyć sprawie społecznej.

Nowe filmy oświatowe
pomogą naszej młodzieży w nauce

NIEZBYT wielu jest jeszcze takich „szczęśliwców" wśród młodzieży, którzy osobiście zwiedzili wielkie budowy socjalizmu, na własne oczy oglądali pracę sławnych na całą Polskę bohaterów pracy. A przecież tylu chłopców marzy o tym, by poznać mistrza szybkich wytopów Badurę; dziewczęta chciałyby choć raz porozmawiać z dzielną murarką Stasią Szarlińską. Marzą o tym zwłaszcza ci, którzy zdobywają nowe zawody i pragnęliby jak najszybciej stanąć przy warsztacie — uczniowie szkół zawodowych. I tu przychodzi z pomocą Wytwórnia Filmów Oświatowych.

Wielkie budowy, bohaterowie pracy, rekordy i zwycięstwa „przychodzą" do szkoły, do sali projekcyjnej, gdzie młodzież śledzi z wielkim zainteresowaniem film: „Murowanie zespołowe", „Mistrzowie szybkich wytopów" i wiele innych. Te filmy pozwalają młodzieży poznać bliżej przodowników pracy socjalistycznej, porywają ich przykładem, bo pozwalają obcować z nimi niemal osobiście, bo na odległość kilku metrów... od ekranu. Lecz jeszcze jedno doniosłe zadanie spełniają te filmy. Szeroko upowszechniane przez Film Polski w szkołach — są nieocenionym środkiem popularyzacji nowych metod pracy.

Szkolnictwo zawodowe i kursy szkoleniowe otrzymają w bieżącym roku jeszcze sto ruchomych projektorów dźwiękowych, z których każdy obsłużyć może miesięcznie 40 szkół. 30 szkół otrzyma projektory na własność. Projektory te importujemy głównie ze Związku Radzieckiego, NRD i Czechosłowacji.

Obok filmu instruktażowo-szkoleniowego we wszystkich szkołach, również ogólnokształcących, poważną rolę odgrywa film oświatowy z zakresu biologii, geografii, historii i in. Na pytanie „Dlaczego lubię lekcję z filmem"? — zawarte w ankiecie przeprowadzonej przez oddział pedagogiczno-programowy Dyr. Rozpowszechniania Filmów Oświatowych wśród młodzieży szkolnej, napłynęło wiele ciekawych odpowiedzi. Wynika z nich, że młodzież uważa film za jedną z najlepszych pomocy naukowych.

„Lubię lekcję z filmem, ponieważ są bardzo interesujące i łatwiej się wtedy uczyć, bo pokazują dużo takich rzeczy, o których mówiąc nie można wytłumaczyć". Do tej wypowiedzi jednego z uczestników ankiety zbliżone są setki innych. Młodzież domaga się lekcji z filmami, szczególnie z zakresu biologii i geografii.

Odpowiedzi nauczycieli na analogiczną ankietę zbiegają się i pokrywają z wypowiedziami i postulatami uczniów. Wychowawcy stwierdzają, że film przynosi im wielką pomoc w pracy, o ile dostosowany jest do programu nauczania i dostarczony w odpowiednim czasie.

Film oświatowy wszedł już na stałe do spisu zasadniczych pomocy naukowych. Ale zanim to się stało, upłynęło wiele lat wytężonej pracy organizacyjnej i naukowej. Od 1945 r. zorganizowano wiele narad pedagogów z filmowcami, poświęconych problemom produkcji i właściwemu wykorzystaniu filmów w pracy szkolnej. Powstały poradnie filmowe, które informują szkoły i świetlice o sposobach organizowania projekcji. Rozbudowano szeroko sieć oddziałów wynajmu projektorów i filmów, które obsługują coraz więcej ośrodków szkolnych. Ten stały rozwój sieci obsługi filmowej szkół najwyraźniej zilustrują podane cyfry.

W r. 1945 w 85 szkołach wyświetlano filmy, które oglądało około 8.900 uczniów. Natomiast w r. 1950 obsłużono filmami już 9.023 szkoły przy udziale około 1,5 miliona widzów - uczniów. Obecnie demonstratorzy Filmu Polskiego docierają z filmem oświatowym do 1/3 wszystkich szkół.

W zbliżającym się nowym roku szkolnym Wytwórnia Filmów Oświatowych wyprodukuje, bądź sprowadzi z zagranicy wiele nowych filmów, przeznaczonych dla trzech rodzajów odbiorców. Będą to filmy przeznaczone na dodatki do filmów fabularnych; filmy dla uczniów szkół zawodowych oraz dla robotników już zatrudnionych; trzecią grupę widzów stanowi młodzież szkół podstawowych i licealnych.

Produkcja polska przyniesie w br. 25 tytułów filmów oświatowych przeważnie z zakresu biologii i geografii, 83 oświatowe przeznaczone do projekcji w świetlicach i do ilustracji popularnych odczytów naukowych Towarzystwa Wiedzy Powszechnej oraz 40 nowych filmów instruktażowo-szkoleniowych.

Mimo poważnych osiągnięć, rozwój filmu oświatowego nie odbywa się jeszcze bez pewnych trudności. Brak przede wszystkim dostatecznej współpracy z Ministerstwem Oświaty, które dotychczas nie sprecyzowało swych żądań w stosunku do wytwórni i nie wydało ocen filmów już wyprodukowanych. Jest to sprawa bardzo ważna i winna być jak najszybciej uregulowana.

J. B.

Mówi teren:

Tak powinna pracować świetlica...

Jedną z najbardziej aktywnych świetlic w naszym powiecie chojeńskim jest obecnie świetlica gromadzka ZSCh w Nawodnej.

Jeszcze miesiąc temu tj. na początku lipca br. świetlica ta świeciła pustkami, była zniszczona i zaniedbana. Po nowych wyborach świetlicowych, kiedy kierownikiem został ob. Jan Kopestyński, wszystko ożyło, w świetlicy stało się gwarno i wesoło. Młodzież z zakasanymi rękami stanęła do remontu świetlicy. Obecnie pracują już zespoły amatorskie — teatralny, recytatorski, chóralny i taneczny. Czynny jest także zespół redakcyjny gromadzkiej gazetki ściennej, która wyraża opinię gromady.

Młodzież ZMP, LZS i Ochotnicza Straż Pożarna biorze czynny udział w pracy świetlicowej, lecz powinna jeszcze bliżej i aktywniej zainteresować się życiem świetlicy. Szczególnie młodzież ZMP-owska powinna stać się motorem życia świetlicowego. Obecnie świetlica żyje gorączką przygotowań do dożynek i do pierwszego swojego występu na scenie świetlicowej.

Takich świetlic trzeba nam jak najwięcej. Czyż młodzież z sąsiednich gromad nie potrafi dokonać tego co młodzież w Nowodnej? Potrafi napewno, trzeba tylko trochę więcej chęci i zaciekawienia własnymi świetlicami.

EDWARD MOJSAK

● ● ●

...a tak nie

Pustkami świeci świetlica fabryki kartonaży w Reczu, pow. Choszczno. Trudno się temu dziwić, jeśli się stwierdzi, że w lokalu świetlicowym brak okien, ściany są poodrapywane, drzwi wywalone. Żaden z 60 robotników fabryki nie zagląda do świetlicy także i z tego powodu, że od pół roku nie ma w świetlicy ani jednej gazety, nie mówiąc już o innych rozrywkach kulturalnych jak radio, gry towarzyskie, biblioteka, czytelnia, występy kółek świetlicowych itd.

I pomyśleć, że 70 procent załogi fabryki stanowi przecież młodzież, że jest i pracuje tu koło ZMP, odbywają się zebrania tej organizacji, a nikomu na myśl nie przyjdzie zająć się energiczniej sprawą świetlicy, sprawą ożywienia życia kulturalnego załogi, sprawą jej szkolenia i społecznego wychowania.

Może młodzież, a przede wszystkim miejscowe koła ZMP przebudzą się i znajdą więcej czasu i energii dla tak ważnych spraw, jak zorganizowanie życia kulturalnego na swoim terenie.

MARIAN DOBOSZ

STANISŁAW DAUKSZA

Zosia goniec

— Bułek nie przyniosę, bo nie mam czasu. Mógł pan przed pracą zadbać. Gdyby to pierwszy raz... Ledwie wydążam na czas odnosić do portu dyspozycje.

Odpowiedź dziewczyny, pewnie stojącej przed biurkiem, nie dotarła całkowicie do świadomości dysponenta, bo w tej chwili właśnie zadzwonił telefon i dysponent zapalając papierosa, z niesłychaną wprawą złapał równocześnie słuchawkę i przycisnął ją do ucha ramieniem. Pudełko zapałek spadło na blat biurka.

— Hallo!?... tak! import! Słucham... Gdzie podstawić „Elbląg"? Przecież w dyspozycji jak wół stoi, że na Starówkę!... Nie otrzymaliście dyspozycji? — nie wiecie co statek przywozi?? O, Chryste Panie!! ...Wysłałem dyspozycję! Przez Zosię!... przez Zosię!! Nie rozumiecie? Przez Zooo-się!!... Co nie ma?... Więc słuchajcie: zgodnie z depeszą-awizo i z listem dostawcy francuskiego, na „Elblągu" jest tysiąc dwieście ton, na oko osiemdziesiąt wagonów drobnicy. W skrzyniach, workach, bębnach, beczkach, belach, kratach itd. Nie pomieszajcie tylko towaru! W dyspozycji szczegółowo wypisałem nazwy po angielsku i po polsku...Tak! Część towaru rzucić na magazyn, a część bezpośrednio burta-wagon. Co? Adresy? w dyspozycji!!!...oj, cholera z wami. Co? Niech i tak będzie. Odpis dyspozycji przyślę. Zaczynajcie robotę — a nie pomieszać towaru!!

Z trzaskiem rzucił słuchawkę na widełki aparatu.

— Więc nie przyniesie pani bułek?

— Panie dysponencie! Dyspozycji na „ELBLĄG" do portu nie nosiłam!

Pan chyba zapomniał. Ich racja!

—Oo! Ja proszę o bułki, a nie o rację. Nie chce pani przynieść — nie trzeba. Nie Zosia, to Kazia, nie Kazia, to Heniek — przyniosą bez łaski i bez wścibiania nosa w nie swoje sprawy.

Szarpnął gniewnie słuchawkę, by wezwać innego gońca.

Stojący obok szef spedycji ze zrozumieniem kiwał głową aprobując postępowanie dysponenta, który przecież w ten sposób nie odrywał się od szybkościowych przeładunków i fachowej pracy spedytorskiej. Przecież to handel zagraniczny.

Dysponent i szef rozumieli się. Byli rutyniarzami w swym zawodzie. Lecz przed wojną goniec służbiście wyprężony, na kiwnięcie palcem—był do wszystkiego. Zgadywał. A zwracać

uwagę przełożonym. Niesłychane! Smarkata! Gdy ją kiedyś szef wysłał do Orbisu po bilet, to pokręciła wszystko, a potym tłumaczyła się, jakoby jej kazał kupić akurat drugą klasę, a nie sypialny. Bezczelna.

Tymczasem dysponent gorączkowo przekładał niedbale poukładane sterty teczek, aż z którejś z kolei wysunęła się zapomniana dyspozycja na m/s „Elbląg".

— No, proszę. Czułem, że ta smarkula miała rację. Muszę ją dopędzić na schodach i dać to. Niech...

— Zaraz, zaraz pomaleńku — szef spedycji spokojnie sięgnął po dyspozycję i złożył ją szybko i sprytnie we wczoro...

● ● ●

Dworcową jechała w dół do mostu. Wiosenny wiatr pełen zapachu rybiego znad Łasztowni burzył jej twarde, miedziane włosy.

Tuż przed wyjściem z biura złapał ją przewodniczący ZMP Julek, prosząc o odniesienie protokółu z wczorajszego zebrania. Powiedziała: nie mam czasu, lecę z dyspozycją mi. Tyle razy już podnosiła na różnych zebraniach sprawę przydzielenia gońcom rowerów i dotychczas bez rezultatu, więc niech teraz sam idzie. Chyba, że da rower więc wstąpi i do Komitetu. Zgodził się pod warunkiem by nie roztrzaskała „miedzianego ceberka" — bo przecież „maszyna" na wolne koło, z „cynglami". Ostrożnie jedź!

Jechała ostrożnie. Na Vasco da Gama, junacy z SP już opaleni na kolor rumowisk cegieł, na chwilę przystanęli i śmiejąc się wołali na nią. Było za daleko. Nie słyszała. Chyba zapraszali do roboty.

— Zawadiacy. Myślą, że tylko oni ciężko pracują. Człowiek też zalatany. Dzień w dzień nogi po kolana schodzi, nim wszystkich oblata. Później to kurs portowo-morski, a w domu znów pięcioro pętaków i narzekająca wiecznie matka, która po śmierci taty kazała rzucić szkołę i iść do roboty. Przerwała, poszła na gońca i tak już od trzech lat. Przyzwyczaiła się.

Poznała port i jego stare nabrzeża, poplątane jak motek nici w łapach kota. Niedorzecznie skrojony port. A jednak... Każdy z wchodzących lub wychodzących statków krył w sobie tyle prostych zdarzeń; co gdzie, jak, po co, dlaczego — że jej praca łącznikowa była tak ciekawa, jak żadna inna. Statki zabierały cząstkę jej pracy, razem z trudem górnika, robotnika. Od dawna cieszyła się, że jest portowym „lataw cem".

Zosia-goniec pokochała port, jak swój dom, w którym żaden kąt nie był obcy. W domu — wiedziała co i gdzie stoi, lub winno stać. Rodzeństwo przestrzegało porządku. Bo Zosia była nieubłagana, jeśli stwierdziła bałagan. „Pętaki" patrzyli na nią, jak na sprawiedliwego i surowego ojca, który tak często kiedyś im opowiadał o cegłach i o kielni, jak warczała mu w ręku! Tak Zosia szykując się teraz do egzaminów mówiła im o nieznanych portach o dziwnych zwyczajach portowych, o towarach i statkach, o biurze, o Julku przewodniczącym ZMP, który przed wojną też był gońcem jak ona, a dziś jest ważnym kierownikiem.

Niekiedy powtarzały za Zośką wymyślne słówka angielskie. Ona im tłumaczyła jak to tam w Anglii nawet inaczej trzeba myśleć niż po polsku, by zdanie prawidłowo wyszło. A z pisaniem? — pisze się Liwerpul, a czyta się prawie że Manczester...

Po doręczeniu dyspozycji w biurze portowym na nabrzeżu i po przekazaniu protokółu w Komitecie, znienacka weszła do registratury, chcąc zadziwić kierowniczkę szybkością powrotu i powojować o rower.

— No i co? Osiem kilometrów w pół godziny. Tempo — nie?

— Tempo!? — Zośka jak tymi jeszcze raz zgubisz na korytarzu dyspozycję nie będę cię więcej broniła. Przed nikim — zobaczysz! Szef i dysponent wściekli się — a czy nie mają racji!?? Zakochałaś się, czy co!? — rzuciła zgniecioną dyspozycję ze śladem buta.

— Pani kierowniczko, ja jej nie brałam. Nie zanosiłam na ELBLĄG!

— Co takiego? — To kto?

— Może Kazia? — nie nosiłaś dyspozycji na ELBLĄG?

— Ja?! — to znaczy ja zgubiłam? — Ach, ty „ryżydło"! — patrzcie no! — to ja właśnie na korytarzu znalazłam. Ja i pan szef. Nauczy cię porządku. Zobaczysz...

Wiosenny promień słońca, zamigotał złośliwie w oczach Kazi.

● ● ●

Sprawę zgubionej dyspozycji ze wszelkimi szczegółami przedstawiła Zosia na zebraniu ZMP. Szło o to, że towar przy przeładunku pomieszano a całą winę wraz z Zosią tem potwórnej segregacji przypisano Zosi, udzielając jej wymówienia z pracy. Organizacja ZMP po dokładnym zbadaniu sprawy przekazała ją egzekutywie a w następstwie poruszono ją na zebraniu partyjnym, jako jeden z punktów porządku dziennego.

Zawezwany do uzasadnienia swego zarządzenia szef spedycji długo i przekonywująco „naświetlał" stosunek do pracy Zosi, bazując na konieczności cięć nagłych, które skutecznie ukształtują nową dyscyplinę. Czy zetempowiec, czy też nie — winien, musi ponieść karę.

— Ja uważam — powiedział przewodniczący ZMP — że Zosię trzeba zostawić mimo, że gubi dyspozycje i rzekomo przekręca rozkazy. Mało tego — proponują dać jej inne stanowisko. Na przykład dysponenta. Ręczę — i tego samego zdania jest nasze koło ZMP — że przy jej szybkiej orientacji nie będzie jej na piórze zaschał atrament, tak jak innym. Wyszkoli się!

— Zaraz, zaraz pomaleńku. Awans społeczny awansem, a fachowa praca przede wszystkim. Handel zagraniczny, to nie cegielnia nie fabryczka, nawet i nie kopalnia. Nasza obsada personalna winna być fachowa, godna miana awangardy socjalistycznych specjalistów. A wy o tym zapominacie, mając na uwadze rzekomo wyższy cel społeczny — ten awans dla reklamy. Awangardy specjalistów z gońców nie stworzycie w żadnym wypadku. Skończyłem!

Zwarzona cisza, nieznośnie dzwoniła w uszach. Za oknem na kasztanie rozśpiewał się szpak. Wiosennie. Z Vasco da Gama wracała do koszar brygada Służby Polsce. W okno wpadła radosna i zawadiacko śpiewana: „My awangarda, pracy armia twarda..."

Z portretu, w zwykłych ramach jesionowych, przenikliwie w głąb sumień patrzył na zebranych Lenin...

● ● ●

Przy końcu wiosny, pewnego zwykłego dnia, otrzymała angaż na młodszego dysponenta. Egzaminy zdała celująco.

Dziś siedzi przy biurku-, pisze portowe dyspozycje. Gdy skończy odda kierownikowi list do sprawdzenia. Przed nią czarny telefon szczerzy w fantastycznym uśmiechu okrągłą gębę numerów. Poprzednio bała się go; lęk ją ogarniał — chociaż sprawę znała na pamięć — by na swoją odpowiedzialność coś decydować.

Gdy kierownik skontroluje pismo, wówczas odda do hali maszyn, a później sprawdzi czy czasem maszynistka nie „ziewła" się; włoży do pękatej teczki „do podpisu" i migiem zaniesie, aby korespondencję podpisał nowy szef.

Kolnat

tnie co tydzień

Stanisław Szydłowski

Droga do jej serduszka

(Piosenka)

— Hanuś, Hanuś, jak to pojąć,
Że wciąż nie chcesz zostać moją?!
Chcesz, to kupię ci korali,
Albo może wolisz szalik?

— Co tam szalik i korale,
Niepotrzebne mi to wcale.
A mieć chłopca, oczywiste,
Chcę, lecz tylko — traktorzystę.

— Hanuś, Hanuś, nie wiesz może?
Już pracuję na traktorze!
A więc porzuć już te fochy,
Gdy cię traktorzysta kocha.

— Traktrzysta to nie wszystko.
Sama jestem traktorzystką.
Traktorzysta to coś znaczy
Dla mnie, gdy przoduje w pracy.

— Hanuś, Hanuś, sama oceń,
Przekroczyłem trzysta procent!
Już mnie, Hanuś, nie unikaj,
Zostań żoną przodownika.

— Brawo, Józek, teraz wiem, że
Możesz być niezgorszym mężem.
Teraz z tobą los podzielę,
Niech odbędzie się wesele!

Orły Pokoju

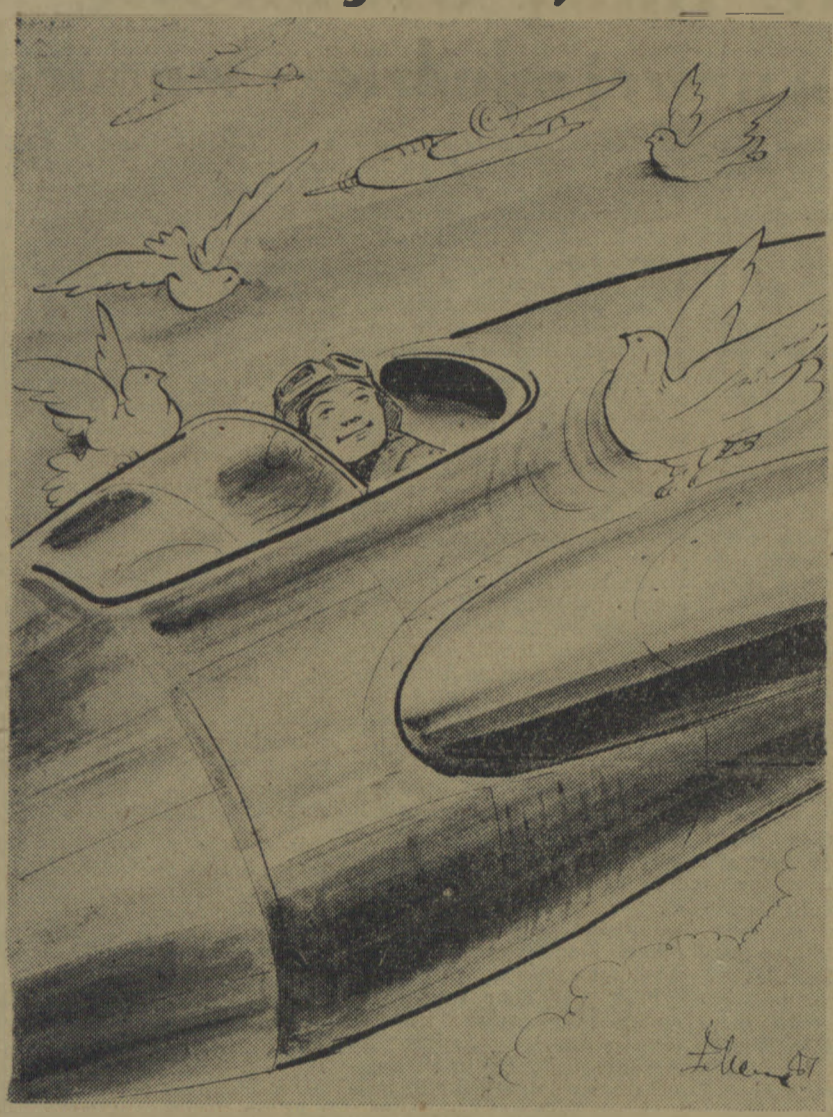

GOŁĄBEK: ...ma ciemne oczy i łagodny uśmiech, a jednak jest orłem.

List otwarty

do PRN i PZGS w Choszcznie

Drodzy obywatele!

Pragnę w imieniu własnym i swoich współtowarzyszy pracy, złożyć Wam najserdeczniejsze podziękowania za tak świetny dla nas skutek Waszej pracy przy lustracji pól ziemniaczanych i przy sprzęcie zboża, na polach PGR Korytkowo. Nie możemy w prawdzie powiedzieć że cała Wasza ekipa złożona z niezwykle uzdolnionych pracowników PRN i PZGS oddała nam tak duże usługi, ale ob. Kozłowski — no on jest wprost nadzwyczajny i od dziś uważamy go za naszego wielkiego przyjaciela.

Według opinii moich współtowarzyszy ob. Kozłowski przeszedł sam siebie. Wspaniały urzędnik! Oby tacy rodzili się na papierach i oby tylko tacy przyjeżdżali na akcję żniwną i na lustrację pól ziemiaczanych.

Ob. Kozłowski np. nie czynił nam przykrości przez uprzątanie zboża i wykrywanie naszych siedzib. Przeciwnie nawet ob. Kozłowski... urzędował. Punktualnie o 9 rano zarządził śniadanko, o 12 — drugie, a o 13 zamknął „okienko" i oświadczył, że więcej interesantów nie przyjmuje... Zaś o godz. 15, idealnie i punktualnie, ob. Kozłowski złożył swoją pracę, jak zwykł to czynić w choszczeńskiej PRN, oświadczając, że: „więcej jak 8 godzin nie pracuję. Taki jest przepis". To rzekłszy ob. Kozłowski poszedł nad jezioro, jako, że każdemu po pracy należy się odpoczynek. Za jego przykładem poszło kilku innych obywateli z Choszczna, co my wszyscy przyjęliśmy z z ogromną radością.

Wobec czego, w uznaniu zasług ob. Kozłowskiego postanowiliśmy nagrodzić go „Orderem Wielkiego Ogniska", o czym z rodością powiadamia Was przewodniczący Wielkiego Zgromadzenia Stonek, Mysz Polnych i Chomików z Okręgu Korytkowo.

HARRY STONKA — COLORADO
(Wg korespondencji MD z Choszczna)

Dwa gatunki

Na rok 1952 zakontraktujemy 6 mil. 800 tys sztuk trzody chlewnej. Państwa kapitalistyczne zrywają raz po raz zawarte z nami umowy handlowe.

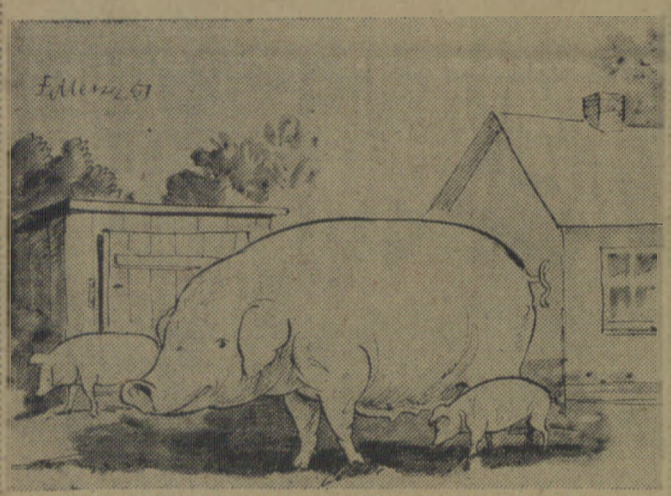

Świnia, którą można zakontraktować ...

...i świnia, która zrywa wszystkie kontrakty

Wilk w owczej skórze... czyli amerykańska delegacja do rozmów pokojowych w Kaesongu.

BOX

UDOSKONALONE RZEMIOSŁO

Zaraz na pierwszej naradzie zespołu kierownik powiedział, że tak dalej być nie może:

— Skandal proszę obywateli, żebyście nosili preparaty histologiczne w kieszeniach. Co u licha, preparat tkankowy to guzik czy brelok od zegarka...?

Wszyscy chrząknęli, że rzeczywiście nie guzik i że skąd znowu — nikt tak nie myśli. I po krótkiej naradzie postanowiono kupić szafę. Woźny Państwowego Szpitala Klinicznego w Szczecinie zaraz objaśnił, że preparat ważna rzecz i szafa nie może być jakimś zakurzonym gratem, czyli tak zwaną „gdańską".

— Zwykła, solidnej produkcji szafa — powiedział ob. woźny — jest nam potrzebna.

I wszyscy się zgodzili, bo jak wiadomo preparat nie guzik. Sam ob. woźny wyekspediował odnośne pismo z zamówieniem do Zakładu Doskonalenia Rzemiosł i wszyscy zaczęli czekać na tę szafę. I chociaż preparaty już teraz sam kierownik nosił w kieszeni i trochę w teczce, ale z szafy cieszono się jak z niespodziewanej premii. Mało cieszono się. Nawet komisję wybrano która ustaliła, gdzie szafa ma stać. Nie obeszło się bez awantury, bo jeden z pracowników chciał ją ustawić koło drzwi. Więc wszyscy zaprotestowali, że niby co — szafa to piec? Szafa to szafa, a do tego z preparatami, więc swoje oświetlenie musi posiadać.

Czekali cierpliwie bo minął marzec, a szafy nie było. W kwietniu wystosowali nawet pisemko do Zakładu Doskonalenia Rzemiosł z nieśmiałym pytaniem: co z szafą? Ale jak wiadomo szafa—przedmiot martwy i chociaż przewidziana do celów naukowych milczała. Milczała również i w kwietniu, a także w maju i w czerwcu, aż w Szpitalu zaczęły rodzić się przypuszczenia, że może ob. woźny zamówienia nie

wyekspediował. Ale gdzie tam, dowód nadania był.

— Cóż, — tłumaczono sobie—sama nazwa wskazuje, że to Zakład, a nie jakaś tam stolarnia robi tę szafę.—

I zaraz po takim stwierdzeniu Zakład Doskonalenia Rzemiosł nabierał autorytetu w oczach zespołu Szpitala. Sam ob. woźny wyrażał się o Zakładzie z należytym szacunkiem, podkreślając z naciskiem: „Ostatecznie, odległość też ma swoje znaczenie. Przecież Zakład nie mieści się po drugiej stronie ulicy. A ponadto, zamówienie poważne: zwykła szafa, nie jakaś „rokoko" czy „gdańska"...

Ale gdy kierowik już miał pełną teczkę tych szkiełek z preparatami tkankowymi, nie wytrzymał: napisał pismo. I o dziwo! Szafa odpowiedziała. Ustami dyrekcji Zakładu Doskonalenia Rzemiosł donosiła, że jeszcze nie jest zrobiona, bo nie wie z czego ma być.

— Nie wyszczególniono materiału z jakiego winna być wykonana — zaznaczyła dyrekcja w swym piśmie z 12 lipca — więc szafy nie ma.—

I nie wiadomo czy będzie do końca roku. Bo po pierwsze jak wynika z historii owej szafy Zakład Rzemiosł jest zakładem udoskonalonym, po drugie znajduje się on w Szczecinie na Niebuszewie, więc odległość z Pogodna gdzie mieści się Szpital też ma swoje znaczenie, a po zatym szafa to nie skrzynka na kwiaty, ani tak zwany zakurzony grat tylko nowa produkcja. I to trzeba zrozumieć. Więc Szpital nie ma się co dziwić. Zaś preparaty ob. kierownik może ponownie rozdać swoim pracownikom. Niech noszą w kieszeniach.

(Wg. korespondencji ob. Z. Drybczewskiego z PSK)

Gorące dni

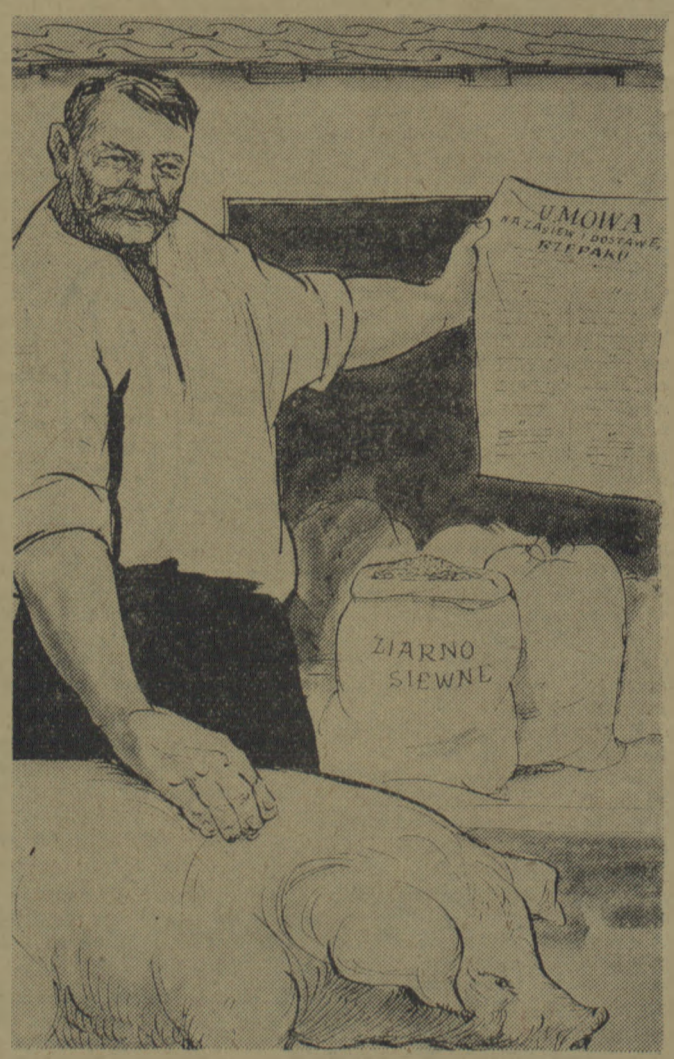

Zboże Państwu sprzedałem, trzodę chlewną zakontraktowałem, ziarno siewne przygotowane i wkrótce będę siał, a teraz zawarłem umowę na dostawę rzepaku. A teraz ty się nam dobrze tucz, bo jesteś nam bardzo potrzebna.

Zginęli dla naszej wolności

W 7 rocznicę śmierci bohaterów Armii Ludowej

WARSZAWA płonęła już blisko cztery tygodnie. Miasto dzień po dniu zamieniało się w dymiące rumowisko. Oszukany, zdradzony przez organizatorów powstania lud stolicy z rozpaczą i determinacją kontynuował beznadziejną walkę.

Nie były jeszcze ujawnione knowania Borów i Pelczyńskich; społeczeństwo nie zdawało sobie sprawy z ich rzeczywistych zbrodniczych zamierzeń; na barykadach ginął kwiat młodzieży, ginęli robotnicy, kobiety, dzieci. Sztab Armii Ludowej, choć znał zbrodnicze cele organizatorów i rozumiał, że położenie jest beznadziejne, nie opuścił w ciężkich dniach ludu Warszawy. Żołnierze Armii Ludowej walczyli na najbardziej zagrożonych odcinkach, dawali wspaniałe przykłady odwagi i męstwa. 26 sierpnia wśród ruin ulicy Freta zginął cały sztab Armii Ludowej. Na progu wolności polegli najlepsi synowie Ojczyzny, którzy w mroku okupacji organizowali orężną walkę z faszystowskim najeźdźcą, którzy zdradzieckiemu hasłu „stania z bronią u nogi" — głoszonemu przez londyńskich polityków, przeciwstawiali nieubłaganą, konsekwentną walkę z najeźdźcą, walkę o wyzwolenie społeczne i narodowe Ojczyzny.

Armia Ludowa skupiała w swych szeregach najbardziej patriotyczne, postępowe elementy, wychowywała swych żołnierzy w duchu miłości do Ojczyzny, w duchu proletariackiego internacjonalizmu, przyjaźni do narodów ZSRR. W lasach parczewskich i świętokrzyskich, w Lubelskim, Krakowskim, w Warszawie bojownicy Armii Ludowej zadawali ciosy hitlerowskiemu okupantowi, paraliżowali transport na zapleczu wroga, oddziałami więźniów, wysadzali w powietrze tory i mosty. Ich bohaterska walka była wyrazem tego, że naród nie podciął się, że walczy i zwycięży.

Armia Ludowa była orężnym ramieniem jedynie patriotycznej, rewolucyjnej partii — Polskiej Partii Robotniczej, partii, która wychowała się i wyrosła na szczytnych tradycjach walk wyzwoleńczych, która była kontynuatorką walki prowadzonej w latach międzywojennych przez Komunistyczną Partię Polski. „PPR — czytamy w deklaracji ideowej PZPR — zespoliła w jedną nierozerwalną całość walkę o społeczne i narodowe wyzwolenie, walkę z niemieckim okupantem i walkę o władzę mas pracujących pod przewodem klasy robotniczej, była jedyną partią, która głosiła i konsekwentnie realizowała ideę sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim".

Polska reakcja ze strachem i niepokojem śledziła działalność Armii Ludowej i jej rosnącą popularność w społeczeństwie. Na rozkaz Londynu i dowództwa AK, NSZ, WRN, specjalne zbrodnicze bandy zaczęły pod opieką gestapo mordować polskich komunistów, ludzi o przekonaniach postępowych, żołnierzy Armii Ludowej, spadochroniarzy i partyzantów radzieckich. Wielu partyzantów AL zginęło od bratobójczej kuli zza węgła.

Gdy partyzanci Armii Ludowej wzmagali swą walkę z faszystowskim wrogiem, aby przybliżyć dzień wyzwolenia Ojczyzny, gdy coraz ściślej współdziałali z Armią Radziecką, Bór-Komorowski w referacie, który został ujawniony w czasie ostatniego procesu bandy dywersyjno-szpiegowskiej, działającej na terenie Odrodzonego Wojska Polskiego, stwierdzał: „Nie możemy doprowadzić do powstania, jak długo Niemcy trzymają ciągle jeszcze front wschodni i osłaniają nas z tej strony...". „...Musimy być przygotowani na stawienie zbrojnego oporu wojsku radzieckiemu, wkraczającemu do Polski".

Coraz bliższa była godzina wolności. Jasnym stawało się, że zwycięża idea głoszona przez Polską Partię Robotniczą, idea wyzwolenia ludu polskiego w oparciu o nierozerwalny sojusz z krajem socjalizmu.

Burżuazja jeszcze raz chciała oszukać naród, jeszcze raz próbowała ratować swe majątki, fabryki, posady. Powstanie warszawskie wywołane w izolacji od oddziałów Armii Radzieckiej, bez porozumienia ze Związkiem Radzieckim, musiało skończyć się klęską. — Klęską również musiała skończyć się i skończyła się awanturnicza polityka zdrajców narodu.

Zwyciężyła jedynie patriotyczna koncepcja narodowego i społecznego wyzwolenia Polski w oparciu o Związek Radziecki, zwyciężyła sprawa, za którą walczyli i ginęli w latach okupacji bohaterscy żołnierze Armii Ludowej. — Powstała Polska bez wyzysku, Ludowa, Niepodległa.

W siódmą rocznicę śmierci członków Sztabu AL, lud stolicy i cały naród polski składa hołd ich pamięci i przysięga jeszcze bardziej wzmóc swą czujność przeciwko wrogom Polski i pokoju, jeszcze mocniej skupić się wokół Rządu Ludowego i przodującej siły Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jeszcze pilniej strzec Ludowej Ojczyzny przed zakusami międzynarodowego imperializmu i ich agentów spod znaku Bora, Tatara, Sosnkowskiego, Mikołajczyka.

Stare Miasto, na którym zginęli bohaterscy synowie ludu polskiego, żołnierze Armii Ludowej, szybko wraca do życia, staje się piękne, tak, jak i cała nasza Ludowa Ojczyzna. Na straży naszych zdobyczy czuwa Odrodzone Wojsko Polskie, w którym żywe są tradycje najlepszych bojowników o wolność i społeczne wyzwolenie — żołnierzy Armii Ludowej i żołnierzy Wojska Polskiego, którzy u boku wielkiej Armii Wyzwolicielki przeszli szlak od Lenino do Berlina.

Nasze Odrodzone Wojsko Polskie z ludu i dla ludu, powstałe pod dowództwem wielkiego Polaka, Marszałka Rokossowskiego, nadal zacieśnia więzy braterskiej przyjaźni z Armią Radziecką, korzysta z jej cennych doświadczeń, uczy się na jej wzorach, aby jeszcze czujniej i skuteczniej bronić Polski przed wrogami wolności i pokoju.

J. K.

Jak oszczędzać węgiel

Upowszechnić wynalazek Eugeniusza Góreckiego ze Stargardu

ZAGADNIENIE oszczędności postawione na VI Plenum KC PZPR znalazło szerokie zrozumienie i zastosowanie wśród drużyn parowozowych na PKP. W parowozowni Warszawa Wschodnia zastosowano niedawno po raz pierwszy w Polsce wynalazek kolejarzy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wynalazek ten w postaci tzw. **wytryskiwaczy smarnych**" pozwala na zwiększenie oszczędności oleju przez racjonalne smarowanie i znajduje coraz szersze zastosowanie w naszym kolejnictwie. Również w okręgu szczecińskim czynione są przygotowania do zastosowania wytryskiwaczy na wszystkich parowozach.

Jednocześnie z walką o oszczędność smarów toczy się wśród drużyn parowozowych szlachetna **rywalizacja o oszczędność węgla.** Mistrz oszczędności węgla naszego okręgu maszynista parowozu Pt 47-140 tow. **Jończyk** został w ostatnich miesiącach prześcignięty przez drużynę parowozu Pt 47-157 w składzie tow. tow. **Karola, Prylady i pomocników Skalskiego i Klasy.** Nie ustępują im drużyny parowozu Ty 2-1138 **Abramowicz i Stępień**, pomocnicy **Partyka i Komosa** oraz wielu innych.

Także kolejarze naszego okręgu nie tylko walczą o oszczędność węgla, ale i myślą o usprawnieniach, które by w znacznym stopniu zapobiegały marnowaniu cennego paliwa.

Racjonalizator tow. **Eugeniusz Górecki**, referent gospodarki cieplnej z parowozowni Stargard, długo rozmyślał nad tym, w jaki sposób ujarzmić i wykorzystać olbrzymie ilości energii cieplnej, która podczas pracy parowozu ulatniała się przez komin. Po wielu tygodniach studiowania różnych dzieł naukowych o gospodarce cieplnej, po wielu obliczeniach i próbach praca jego uwieńczona została doskonałym rezultatem. Oto z dniem 1 lipca parowóz Ty 43-38 z obsadą w składzie tow. tow. **Wergin i Curus** — maszyniści oraz **Głowacki i Piwoński** — pomocnicy, a w ślad za nimi drużyny parowozów Ty 43-124 w składzie maszyniści: **Pieczonka, Szuk, Wawrzyszko** i pomocnicy **Misiak, Winiarski i Wojewoda** rozpoczęli pracę na swych parowozach z nowym wynalazkiem, który pozwala zwiększyć dotychczasową oszczędność węgla od 30 do 40 proc. Na czym polega ten wynalazek?

Jest to po prostu kawałek rury płomieniowej długości 550 mm zagłuszonej u góry z nawierconymi czterema rzędami otworów, przymocowany pionowo nad dyszą wylotową pary, na poziomie gardła komina. Para, która dotąd bez trudu ulatywała, porywając za sobą olbrzymią ilość energii cieplnej, uderza w otwór rurki, skąd z kolei czterema rzędami otworków wydostaje się na zewnątrz i uszczelnia komin, tworząc tzw. „cylinder odiskierny", wstrzymujący energię cieplną, która dodatkowo ogrzewa kocioł.

Drugą zaletą tego wynalazku jest fakt, że przy zastosowaniu eliminuje się całkowicie iskrzenie parowozu, które dotąd, szczególnie w okresach posuchy letniej, powodowało szereg pożarów lasów i skarpów. Dzięki niemu ponadto parowóz lepiej przepala nie tworząc żużla, co pozwala kontynuować jazdę bez oczystki. Tak np. parowóz Ty 43-124 przedłużył trasę jazdy bez oczystki ze 120 do 500 km, zaoszczędzając przy tym dużo czasu i węgla.

Wynalazek tow. Góreckiego jest niezwykle cennym usprawnieniem i dlatego trzeba, by admin. DOKP Szczecin pomogła zastosować go na wszystkich parowozach. Trzeba również, by nasze organizacje partyjne i związkowe nie tylko na PKP, ale również i w przemyśle, starały się o szybkie wprowadzenie w życie tego wynalazku wszędzie, gdzie da się on zastosować, przyczyniając się w ten sposób do poważnej oszczędności węgla, a tym samym do rozwoju naszej gospodarki narodowej.

D. W.

„Dla świętego spokoju" i „równy podział"

O „zasadach" premiowania w ZRI po raz drugi

W artykule pt. „Dla świętego spokoju, czy w myśl słusznych zasad" zamieszczonym w „Głosie Szczecińskim" z dnia 7. VIII. br. pisaliśmy o niesłusznych formach premiowania zastosowanych na budowie 851 Zjednoczenia Robót Inżynieryjnych. W odpowiedzi na ten artykuł otrzymaliśmy od kierownictwa Budowy 851 list wskazujący na to, że towarzysze bynajmniej nie rozumieją celu i sensu krytyki prasowej. Jakaż bowiem jest treść listu?

Pomijając szereg szczegółów, jak pewne nieścisłości w cyfrach przekroczonych norm oraz nazwiskach przodujących ludzi budowy, wynikłych z nieścisłych, a nawet sprzecznych danych, którymi dysponuje z jednej strony kierownictwo budowy, a z drugiej rada zakładowa, list potwierdza słuszność naszego twierdzenia, że premie na wspomnianej budowie za II kwartał br. zostały przydzielone niewłaściwie i niezgodnie z zasadami premiowania. Pisaliśmy m. in. w artykule: „Premie i nagrody winny być pełnym odzwierciedleniem wysiłku, jaki wkłada robotnik w realizację planów gospodarczych, a wysokość premii winna być uzależniona od wyników współzawodnictwa". A jak zrobiono na budowie 851 i co potwierdza list „wyjaśniający" i co potwierdzili towarzysze z kierownictwa, rady zakładowej, organizacji partyjnej i komisji współzawodnictwa w bezpośredniej rozmowie?

Ponieważ wyników współzawodnictwa na skutek wadliwie prowadzonej dokumentacji nie udało się uchwycić, trzeba było premie rozdzielić „na oko", pójść na łatwiznę. Komisja obradująca nad rozdziałem premii za II kwartał przedstawiła wprawdzie do nagrody przodujących robotników, których jest na tej budowie niemało — jak również przodujące zespoły, jednak na skutek braku pełnych danych o przebiegu i wynikach współzawodnictwa, a także na skutek pośpiechu uchwalono równy podział premii między wszystkich „wytypowanych". I tu dochodzimy do sedna sprawy. „W toku dyskusji — czytamy w liście — pracownicy... odrzucili zróżnicowany plan podziału nagród, twierdząc, że wobec posiadania nikłej sumy przy wielkiej ilości współzawodniczących sprawiedliwszy będzie równy podział". A więc jednak „dla świętego spokoju" rozdzielono nagrody. „Nie chciałem ich poróżnić" — uzasadnia swoje stanowisko majster Kulwanowski. „Nie chcieliśmy, by były narzekania wśród robotników wszyscy wyróżnieni tak samo pracują i przodują" — mówi tow. Janiszewski, członek komisji. „Przegłosowano nas" — mówią towarzysze Bekesz, Wichrowski, sekretarz organizacji partyjnej tow. Bukała i inni, którzy powinni byli przecież przekonać obecnych na zebraniu o niesłuszności ich stanowiska wyjaśnić zasady premiowania i nie dopuścić do ich wypaczenia.

Autorzy listu piszą, że artykuł nasz „podważył zaufanie robotników do kierownictwa". Wydaje się, że czas najwyższy, by towarzysze z ZRI zrozumieli, że celem każdego krytycznego artykułu, zamieszczonego w piśmie partyjnym, jest nie „podważać zaufanie", lecz pomóc kierownictwu, radzie zakładowej i organizacji partyjnej, w przemyśleniu omawianej sprawy i usunięciu niedociągnięć — w danym wypadku — w oparciu na słusznych zasadach ruchu współzawodnictwa pracy i sposobu premiowania, w pogłębieniu pracy politycznej z załogą. O tym, że jednak towarzysze tego jeszcze niestety nie rozumieją, świadczy poza wspomnianym listem również fakt, że na zebraniu załogi, na które nie zaproszono zresztą nawet przedstawiciela naszej redakcji, towarzysze znów usiłowali przedstawić sprawę tak, że stosowane przez nich „zasady" premiowania — „na oko" i „równy podział" były słuszne.

Trudno zaiste z tym się zgodzić. Uważamy więc tylko za potrzebne powtórzyć, że:

„premie i nagrody (również w ZRI!) winny być pełnym odzwierciedleniem wysiłku, jaki wkłada robotnik w realizację planów gospodarczych, a wysokość premii winna być uzależniona od wyników współzawodnictwa".

J. F.

Nasza spółdzielnia produkcyjna ma poważne pretensje do POM-u w Stargardzie

WIOSNĄ dyrektor POM-u w Stargardzie, starszy agronom i kierownik Wydziału Politycznego agitowali nas, spółdzielców w Łęczycy: — Przybierzcie te 200 ha odłogów, pomożemy wam w siewie i w żniwach maszynami, będziecie zbierać z większego areału plony, wyższa będzie wartość dniówki obrachunkowej.

Przystaliśmy, bo rozumowanie było słuszne, bo my chłopi nie powinniśmy pozwolić, żeby jeszcze istniały odłogi, bo spółdzielnia nasza rzeczywiście winna się rozwijać. W okresie żniw kierownictwo POM-u w Stargardzie zwiodło nas jednak. Zobowiązało się przydzielić nam 6 traktorów albo 4 ciągniki i kombajn, nie dotrzymało jednak swojego zobowiązania pomimo naszych nalegań. Przydzielono nam tylko 3 traktory ze snopowiązałkami. Dobrze, że traktorzyści, przeważnie synowie naszych spółdzielców, pracowali z pełnym poświęceniem. Mimo to jednak przy tak wielkim obszarze sprzętu, jaki mieliśmy, spóźniliśmy się z owsem, a już całkiem zostały zaniedbane podorywki, siew poplonów i orka zimowa.

Ucieszyliśmy się bardzo, kiedy POM przysłał nam czwarty traktor do podorywek, nie trwała jednak długo nasza radość. Po kilku dniach bowiem traktor... znikł. Okazało się, że traktorzysta kosi zboże u kowala, dzierżawiącego 30 ha ziemi i posiadającego parę silnych koni. Okazało się też, że takie polecenie za pośrednictwem tegoż kowala otrzymał od dyrektora POM-u. Do 20 sierpnia POM winien był wykonać 320 ha podorywek. Mieliśmy zasiać 60 ha poplonów, tymczasem do 10 sierpnia wykonano zaledwie 15 ha podorywek. Do 1-go lipca POM miał zaorać 36 ha pod lucernę i rzepak. Do 1. IX. POM winien był wykonać 166 ha orki siewnej, tymczasem wykonano tylko znikomą ilość tych prac.

Plony mieliśmy ładne, ale jeśli idzie o owies, zbiór byłby lepszy, gdyby nie niedotrzymanie zobowiązań przez kierownictwo POM. Przyniosło również materialne szkody naszej spółdzielni niewykonanie podorywek, opóźnienie siewu lucerny i orki siewnej.

Czy zdaje sobie z tego sprawę kierownictwo POM-u w Stargardzie? Czy dyrektor POM-u, kierownik Wydziału Politycznego i st. agronom rozumieją, że niedotrzymanie przez nich umowy, odbija się ujemnie na gospodarczych osiągnięciach naszej spółdzielni i jest wodą na młyn wroga klasowego, którym nie wsmak są sukcesy naszych spółdzielni produkcyjnych? A jeżeli tak, to dlaczego nie została dotrzymana umowa?

POM-y zostały powołane przez Partię i Rząd nasz po to, żeby okazywać wszechstronną pomoc spółdzielniom produkcyjnym — gospodarczą i polityczną. Trzeba stwierdzić, że tej politycznej pomocy ze strony Wydziału Politycznego POM w Stargardzie ani nasza organizacja partyjna ani spółdzielcy również nie odczuwają. Nie przypominam sobie, by na przestrzeni wielu miesięcy ktoś z Wydziału Politycznego POM wziął udział w zebraniu naszej organizacji partyjnej, by pomógł nam w ułożeniu planu pracy, w zorganizowaniu i podniesieniu na wyższy poziom pracy agitatorów, w rozwiązywaniu trudności, na które przecież natrafiamy, w uczeniu nas rozprawiania się z wrogiem klasowym, który przecież nie zrezygnował z prób szkodzenia naszej spółdzielczej gospodarce.

My, spółdzielcy, odczuwamy przed całą pracującą wsią, przed naszym Państwem, naszą władzą ludową i przed naszą partią wielką odpowiedzialność za rozwój naszej spółdzielni.

Ale skoro POM-y mają pomóc spółdzielniom, to ponoszą również odpowiedzialność za stan każdej spółdzielni produkcyjnej. Dlaczego więc kierownictwo POM-u w Stargardzie, bynajmniej nie martwi się z powodu osypującego się — z jego winy — spółdzielczego owsa, czy przekroczonego terminu siewu lucerny? Nie zna również widocznie swoich najważniejszych zadań kierownik Wydziału Politycznego POM, nie zapoznał się widocznie z uchwałą Biura Politycznego KC o pracy Wydziałów Politycznych POM, jeśli dotychczas w najmniejszym nawet stopniu nie zainteresował się pracą naszej organizacji partyjnej.

W najbliższych dniach odbędą się w naszym województwie narady Rad Społecznych POM-ów. Trzeba na tych naradach powiedzieć sobie całą prawdę, wygarnąć sobie wszystkie wzajemne pretensje — nie dla kłótni, lecz dla tego, ażebyśmy mogli lepiej i sprawniej przeprowadzić jesienny siew, wygrać pierwszy etap bitwy o chleb w trzecim roku naszej Sześciolatki. Trzeba pomówić o tym po to, ażeby nasze Państwowe Ośrodki Maszynowe, będące wspaniałym wyrazem sojuszu robotniczo-chłopskiego i ogromnej pomocy, jaką okazuje nasze Państwo Ludowe pracującym chłopom — mogły lepiej, niż dotychczas wywiązać się ze swych obowiązków.

JAN DUŻYŃSKI
przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Łęczycy, powiat Stargard

Program Święta Lotnictwa w Koszalinie

W SOBOTĘ DNIA 25 SIERPNIA:

o godzinie 18 odbędzie się akademia lotnicza w Powiatowym Domu Kultury. Po akademii capstrzyk i przemarsz pilotów ulicami miasta.

NIEDZIELA 26 SIERPNIA:

godz. 8 — zbiórka pilotów przed budynkiem Ligi Lotniczej przy ul. Zwycięstwa i wymarsz na lotnisko.

godz. 10.30 — pokaz modeli latających i start szybowców na lotnisku przy ulicy Morskiej.

W godzinach wieczornych — w Parku Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zabawa ludowa. Do tańca przygrywać będzie orkiestra OSA-Plot.

Remonty szkół muszą być zakończone w terminie

Budynek szkolny, ziejący od kilku lat pustką rozbrzmi we wrześniu gwarem młodzieży. W czystych, jasnych salach budynku przy ulicy Rzecznej w Koszalinie znajdzie pomieszczenie szkoła Nr 4. Jeszcze kilka dni potrwają prace remontowe, ale już dziś prawie wszystkie sale lśnią czystością.

Nowe budynki szkolne, w których remont dobiega już końca, otrzymają w tym roku m. inn.: **Dretyń** w powiecie miasteckim, **Różewo** pow. Wałcz, **Warnilęg** w powiecie szczecineckim i wiele innych miejscowości, gdzie remonty już zakończono.

Sa jednak szkoły, w których dotychczasowy przebieg remontów nie daje gwarancji terminowego rozpoczęcia roku szkolnego. Do takich należy Liceum Pedagogiczne w Koszalinie, gdzie prace remontowe rozpoczęto dopiero kilka dni temu.

Niewykończony jest również jeden z dwu budynków internatu PLP przy ul. Bartosza Głowackiego i młodzież bedzie musiała przez pewien czas ścieśnić się w jednym budynku.

W szkołach tych zbyt późno rozpoczęto remonty. Fakt przystąpienia do remontu szkoły dopiero w drugiej połowie sierpnia jest wynikiem beztroskiego stosunku Wydziału Oświaty do tej ważnej sprawy.

Wielkimi krokami zbliża się nowy rok szkolny. Jeśli szkoły nie zostaną na czas wyremontowane młodzież nie będzie mogła rozpocząć normalnej nauki. Trzeba więc w obecnym okresie przyspieszyć te prace, by zostały one zakończone w terminie. Firmy budowlane, które podjęły się ich wykonania muszą dotrzymać terminu, zaś Rady Narodowe tak miejska jak i wojewódzka winny dopilnować, by remonty odbywały się bez zahamowań. St.

Chłopi ziemi koszalińskiej współzawodniczą w sprzedaży zboża Państwu

CHŁOP J. KUŹMIŃSKI SPRZEDAŁ PAŃSTWU 153 KG ZBOŻA PONAD PLAN

Pierwszym chłopem w gminie Okonek powiatu szczecineckiego, który przedterminowo i w ponadplanowej ilości sprzedał zboże Państwu jest średniorolny chłop Józef Kuźmiński, członek ZSCh z gromady Węgorzewo. Na zebraniu gromadzkim w dn. 15. bm. wezwał on wszystkich chłopów gromady Węgorzewo do współzawodnictwa w sprzedaży zboża z pierwszych omłotów.

Chłopi gromady Jeleniewo, również w powiecie szczecineckim, w dniu 20 sierpnia zawieźli swoje zboże zbiorowo i uroczyście do punktu skupu Gminnej Spółdzielni.

CHŁOPI POWIATU BIAŁOGARDZKIEGO WSPÓŁZAWODNICZĄ W SKUPIE...

W powiecie białogardzkim przodują w sprzedaży zboża gminy: Słonowice, w której chłopi odwieźli do GS 7.5 ton ziarna, gmina Świdwinek, która sprzedała 3 t. zboża dla Państwa oraz gmina Kowalki, której chłopi sprzedali Ojczyźnie 2.165 kg ziarna.

Z gromady Rogowo powiatu białogardzkiego chłop A. Zwaliński sprzedał ponad plan 292 kg zboża. Konstanty Szyszko z gromady Zaspy Duże w powiecie białogardzkim (gmina Pomianowo) zawiózł już do punktu skupu 320 kg ziarna premiowego.

MAŁOROLNA CHŁOPKA ANIELA WOJAK PRZODUJE...

Średniak Leon Lipiński z gromady Ugoszcz w powiecie bytowskim zawiózł do punktu skupu 1572 kg zboża sprzedając w tym 200 kg. ziarna premiowego. Małorolny chłop Gacord, mieszkaniec gromady Udorpie, sprzedał Państwu również już 130 kg zboża premiowego.

Małorolna chłopka Aniela Wojak zamieszkała w gromadzie Niewy (gmina Bytów) wykonała już z nadwyżką całoroczny plan sprzedaży zboża.

Do dnia 21 bm. chłopi gminy Pomyśl z powiatu bytowskiego sprzedali Państwu 3340 kg zboża; w gminie Tuchomie—sprzedali Państwu 500 kg ziarna; gmina Długoszcz — 1997 kg żyta, a w gminie Niezabyszewo sprzedano 3479 zboża. Ogółem w całym powiecie bytowskim mało i średniorolni chłopi sprzedali dotychczas 9563 kg zboża.

W POWIECIE DRAWSKIM CHŁOPI MAŁO I ŚREDNIOROLNI SPRZEDALI JUŻ PAŃSTWU 48 TYS. KG ZBOŻA

Przodującą w akcji skupu zboża jest gromada Suchowo w powiecie drawskim, która sprzedała Państwu najwięcej ziarna. Średniorolny chłop F. Patykiewicz wykonał swój plan skupu zboża z nadwyżką 431 kg. Patykiewicz wezwał do współzawodnictwa wszystkich chłopów pow. drawskiego.

Średniorolny chłop z gromady Łabędzie w gminie Rydzewo Maksymilian Woziński sprzedał całą zaplanowaną ilość zboża, oraz 145 kg ziarna premiowego.

Ogółem w powiecie drawskim punkty skupu Gminnych Spółdzielni zakupiły do dnia 20 bm. od chłopów indywidualnych około 48 tys. kg zboża.

Chłopi powiatu białogardzkiego przygotowują się do siewu

Spółdzielnia produkcyjna Podwilcze wzywa do współzawodnictwa wszystkie spółdzielnie powiatu

W Białogardzie odbyło się rozszerzone posiedzenie Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, poświęcone omówieniu przygotowań do jesiennej akcji siewnej. Przybyli na nią przewodniczący Prezydiów GRN, Powiatowej i Gminnych Komisji Rolnych, PZGS-u i GS-ów, agronomowie POM-ów i dyrektorzy PGR-ów oraz przedstawiciele Partii i ZMP

W obszernym referacie na temat tegorocznych siewów jesiennych poświęcono dużo miejsca omówieniu środków, które mają przyczynić się do realizacji hasła zwiększenia plonów z hektara o 1 kwintal. Szeroko przedyskutowano zadania PZGS-ów i GS-ów, a więc w pierwszym rzędzie terminowe rozdzielenie nawozów sztucznych wśród chłopów i sprawę zaopatrzenia chłopów w doborowe ziarno siewne, jak również zadania Prezydiów Rad Narodowych, które winny uważnie kontrolować przygotowania i przebieg akcji siewnej, aby wszystkie rezerwy, jakie są w terenie oraz kredyty wyznaczone przez Państwo na ten cel były całkowicie i w terminie wyzyskane.

Kazimierz Kilwisza, członek spółdzielni produkcyjnej w Podwilczu, zabierając głos w dyskusji powiedział:

„W imieniu wszystkich członków naszej spółdzielni zapewniam zebranych, że jesienna akcja siewna w spółdzielni jeszcze raz udowodni wyższość zespołowych metod pracy. Wzywamy do współzawodnictwa w sprawnym przeprowadzeniu siewów wszystkie spółdzielnie produkcyjne na terenie powiatu białogardzkiego." S. KACZMAREK

Pod hasłem sojuszu robotniczo-chłopskiego obchodzimy tegoroczne dożynki

W wielu powiatach naszego województwa został już zakończony sprzęt zboża. Tegoroczne plony były wysokie i chłopi mogą z nadwyżką wykonać zadanie postawione im przez Państwo Ludowe — zadanie dostarczenia chleba dla ludności pracującej miast i wsi.

Toteż dożynki obchodzone w dniu 26 sierpnia w powiatach *Koszalin, Kołobrzeg i Szczecinek* będą miały szczególnie uroczysty charakter. W pozostałych powiatach dożynki odbędą się w dniu 2 września br. Gospodarzem ich będzie Związek Samopomocy Chłopskiej, który należycie przygotował się do tej roli.

Dożynki tegoroczne będą przeglądem osiągnięć chłopstwa pracującego. Obok pokazów dorobku gospodarczego wsi polskiej poczesne miejsce zajmie pokazanie jej dorobku kulturalnego. Na wszystkich obchodach dożynkowych odbędą się występy ludowych zespołów artystycznych i sportowych.

Wyrazem dalszego zacieśnienia się sojuszu robotniczo-chłopskiego będzie obecność ekip łączności fabryk ze wsią w uroczystościach dożynek. Przodownicy pracy z fabryk otrzymają z rąk przodujących chłopów i robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych wieńce dożynkowe, które stały się symbolem sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Wybrane na dożynkach gminnych delegacje wezmą udział w dożynkach centralnych, które odbędą się w Poznaniu w dniu 9 września.

W dożynkach centralnych wezmą udział również przodujące ludowe zespoły artystyczne, które zdobyły pierwsze miejsca w wojewódzkich eliminacjach Festiwalu Muzyki Polskiej.

Wyjedzie też z naszego województwa 100-osobowa reprezentacja Ludowych Zespołów Sportowych.

RADIO

SOBOTA, 25 sierpnia 1951 r.

Wiadomości: 5.05, 6, 7, 7.55, 12.04, 17, 20, 23.

5.10 aud. dla wsi; 6.05 gimn; 6.15 tan. mel. lud.. 7.15 radziecka muz. rozr; 11.45 „Głos mają kobiety"; 11.57 sygnał czasu; 12.15 muz., 12.30 aud. dla wsi; 12.45 „Na swoiską nutę"; 13.30 muz; 14.50 ork. mandolin; 15.30 aud. dla dzieci; 17.15 konc. rozr; 18.00 „Jelonek i syn"; 19.00 muz. lud., 19.38 stan pogody; 20.26 wiad. sportowe; 20.30 „Przy sobocie po robocie"; 21.45 mistrzowie Bel-Canto; 22.00 muz. i aktualn; 22.30 mel. tan; 23.10 konc; 23.55 chwila muz.

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA

5.20 konc; 8.00 komun. lok; 13.15 wiad. dla rybaków; 16.00 muz; 16.05 notatki sportowe; 16.10 pieśni masowe; 16.20 Dzien. Pom. Szczec; 16.35 polska muz. lud; 16.50 „Tak widzę Niemcy"; 18.15 „Ludzie wielkiej budowy"; 18.25 kwadrans lekkich piosenek; 18.40 „W mikrofonowej sieci"; 18.50 wiad. rybackie; 21.30 aud. dla zagr; 22.30 aud. dla zagr; 24.00 dla rybaków.

NIEDZIELA, 26 sierpnia 1951 r.

Dziennik poranny 6.00, 7.00, 8.00; 6.20 Muz; 7.20 Melodie opert; 8.10 Ulubione melodie; 9.00 Muz. organowa; 9.30 „Z wysokich Tatr"; 9.45 Wieś tańczy i śpiewa; 10.20 Poezja i muzyka; 11.00 Muz. balet; 11.40 Skrzynka Wszech. Radiowej; 11.57 Sygnał czasu; 12.15 Poranek symfoniczny; 13.15 Jak zginęli członkowie warszawskiego sztabu AL; 13.38 Gra ork. rozgł. szczecińskiej; 14.15 Uwaga PGR-y; 14.25 Utwory charakterystyczne; 14.50 Radziecka muz. popularna; 15.00 Ryby i wpływ środowiska na ich występowanie — pog.. 15.15 Aud. dla dzieci; 16.00 Bułgarskie pieśni lud; 16.40 „Delegaci mówią o Zlocie w Berlinie"; 16.50 „Nowoczesne drukarstwo" — pog; 17.00 Dziennik południ; 17.20 Koncert; 17.50 Na fali humoru i satyry; 18.20 Wielki Koncert Międzynarodowy; 19.58 Stan pogody; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.26 Wiad. sport; 20.30 Sprawozdanie z okazji Święta Lotniczego; 21.30 Gra Ork. Tan.; 22.00 Wiad. sport; 22.40 Muz. tan; 23.00 Ostatnie wiad; 23.10 Muz. tan; 23.59 Hymn i koniec audycji.

Kronika KOSZALINA

POLONIA — ul. Grunwaldzka — „Rwący potok" — film produkcji czeskiej, początek seansów o godzinie 18-tej i 20-tej

MŁODA GWARDIA — ROKOSSOWO—„Wyprawa na wyspę Kościuszki" prod. polskiej, początek seansów godz 18 i 20

MUZEUM Armii Czerwonej 54— wystawa pt Karykatura radziecka w walce o pokój" i zbiory stałe — Muzeum otwarte we wtorki, czwartki i piątki od 12-ej do 17-ej, w niedzielę i święta od 12-tej do 19-tej

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA nr 31 przy ul Zwycięstwa.

KRONIKA SŁUPSKA

Kino POLONIA „Wyspa szczęścia" — film produkcji czeskiej Początek seansów o godzinie 18-tej i 20-tej

SALA ZZK — Wystawa o Feliksie Dzierżyńskim — otwarta od godziny 12-tej do 20-tej

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA Nr 19 przy ulicy 3 Maja

MUZEUM — Pl Zwycięstwa — otwarte od godz. 12 do 17.

Junacy woj. koszalińskiego wyjechali na II turnus ochotniczych brygad SP

W dniach 17 i 18 bm. w Szczecinku zgromadziło się kilkuset junaków z terenu całego województwa koszalińskiego wyjeżdżających na II turnus ochotniczych brygad SP, by budować socjalistyczną stolicę. Warszawę.

Wyjeżdżających żegnali: przedstawiciel KW PZPR tow. *Bartkowiak* oraz przedstawiciele ZW ZMP i Kom. Woj. SP, tow. tow. *Morawski i Waśko*, życząc młodzieży osiągnięcia jak najlepszych wyników w pracy. Maszerujących na dworzec junaków odprowadzały liczne rzesze mieszkańców Szczecinka.

M. Klis.

GŁOS sportowy

Raid Pokoju o puchar Redakcji »Głosu Szczecińskiego«

będzie egzaminem szybkości maszyn i sprawności kierowców

Jak już podawaliśmy we wczorajszym numerze, odbędzie się dnia 2 września motocyklowy Raid Pokoju o puchar przechodni „Głosu Szczecińskiego" organizowany przy współudziale Zrzeszenia Sportowego „Gwardia". Dziś możemy już podać naszym czytelnikom trasę tego ciekawego wyścigu.

Zawodnicy wystartują w godzinach przed południowych sprzed redakcji naszego pisma w Szczecinie przy Al. Wojska Polskiego 29. Czołówka przejedzie następnie przez Łasztownię do Zdroji, a stamtąd do Gryfina. Droga wiedzie dobrą szosą przez Radziszewo.

W Gryfinie zawodnicy udadzą się przez Lubieniów, Banie, Golenice i Myślibórz, następnie Stargard, Nowogard, Goleniów i Szczecin.

Meta znajduje się znowu przed Redakcją „Głosu Szczecińskiego". Po obliczeniu wyników nastąpi rozdanie nagród zwycięzcom.

Niewątpliwie ze względna dobrą i liczną stawkę biorących udział w raidzie zawodników wyścig zapowiada się bardzo interesująco.

Odczyt w Hali Sportowej „O pochodzeniu ziemi"

Dnia 25 sierpnia br. Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Sportowego organizuje w szczecińskiej Hali Sportowej odczyt pt. „O pochodzeniu ziemi". Odczyt ten wygłosi prelegent TWP o godz. 20.

Wszyscy sportowcy zainteresowani proszeni są o przybycie. Wstęp 1 zł.

Czy portowcy Szczecina zdobędą prowadzenie?

Jutro Kolejarz Port gra w Szczecinie ze Stalą G

Nadchodząca niedziela będzie siódmą kolejką rozgrywek o wejście do II Ligi. Rozgrywki te wchodzą w decydującą fazę ze względu na końcową rundę rozgrywek, w której to drużyny walczą o zaszczytny awans do II Ligi.

Jednym z najpoważniejszych faworytów grupy I jest drużyna Kolejarz Port Szczecin, zajmująca obecnie 2 miejsce w tabelce za Kolejarzem Leszno, który dzięki lepszemu stosunkowi utraconych bramek znajduje się na pozycji leadera tabelki.

W dniu jutrzejszym drużyna szczecińska gościć będzie Stal Gdańsk z którą rozegra kolejne spotkanie. Spotkanie to rozegrane zostanie na stadionie „Kolejarza" o g. [illegible]. Zapowiada się ono bardzo interesująco, gdyż każdy punkt zdobyty przez drużynę szczecińską zadecydować może o jej awansie do II klasy państwowej.

W pozostałych spotkaniach grupy I-szej spotkają się: — Gwardia Koszalin — Stal Zielona Góra, OWKS Bydgoszcz — Kolejarz Leszno.

„Unia" pokonała „Włókniarza" 2:0

Ostatnio rozegrano w Szczecinie towarzyskie spotkanie pomiędzy miejscową Unią a Włókniarzem. Spotkanie to wygrała odmłodzona drużyna Unii w stosunku 2:0 (2:0).

Szczecińskie Zakłady Graficzne A-2-11303 Nr. zam. 3113. 24.8.51.

OBWIESZCZENIE

Na zasadzie Uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów instrukcja z dnia 10 stycznia br. Monitor Polski Nr. A-2 z dnia 13 stycznia br. Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej zawiadamia, iż przyjmowanie i załatwienie przez członków prezydium WKKF odwołań, zażaleń i listów ludności oraz krytyki prasowej odbywa się raz w tygodniu tj. we wtorki od godz. 15-tej do 16-tej w Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej w Koszalinie, ul. Matejki 21, telefon 484. K-1508

ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO „ZŁOCIENIEC" zawiadamiają, że zgodnie z Uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 r. wszelkie zażalenia i skargi przyjmowane są przez Dyrektora Zakładów względnie zastępcę, codziennie w godzinach od 15-tej do 16-tej w Biurze Administracji. K-1507

OGŁOSZENIA DROBNE

KLICER Stanisław zgłasza zagubienie książeczki wojskowej wyd. przez RKU Szczecinek Nr 0844364 SE 1 odcinka zameldowania. G-1518

GĄSIOROWSKA Teresa Darłowo, Szopena 51 zgłasza zagubienie tymczasowego dowodu osobistego odcinka zameldowania, przepustki na teren Bazy „Barka". G-1517

WOJTCZAK Janina zgłasza zagubienie karty meldunkowej Nr P-XVI-18255 oraz tymczasowego zaświadczenia tożsamości Nr. 371.1950. G-1522.

WIERBNIK Stanisław zgłasza zagubienie karty meldunkowej Nr. P XIV/16806 wyd. PGRN. G-1523

MRÓWKA Władysław zgłasza zagubienie przepustki Nr. 142 wyd. przez Kapitanat Portu w Ustce. G-1520

CYBULSKI Henryk zgłasza zagubienie karty meldunkowej, metryki urodzenia i zaświadczenia szkolnego. G-152[illegible]

ŻYTKIEWICZ Maria zgłasza zagubienie odcinka zameldowania wyd przez Gm. Charzyno. G-1525